DZIŚ W NUMERZE:

W ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY str. 2

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA W AKCJI ŻNIWNO-OMŁOTOWEJ BODŹCEM DO NOWYCH OSIĄGNIĘĆ W SIEWIE JESIENNYM str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 233 (1511) GDAŃSK, SOBOTA 1, NIEDZIELA 2 WRZEŚNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

O prawo do nauki - wolności i pracy dla młodzieży w krajach kapitalistycznych

W Warszawie rozpoczęła się Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów

WARSZAWA PAP. W dniu 31 sierpnia br. rozpoczęła obrady w Warszawie V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Udekorowaną flagami różnych krajów całego świata i emblematami Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej salę kolumnową Rady Państwa wypełniło kilkuset przedstawicieli studiującej młodzieży z 80 krajów.

Na otwarcie obrad przybyli: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. W. Barcikowski, wicemin. Szkół Wyższych i Nauki E. Krassowska, przewodniczący PKOP, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk prof. dr J. Dembowski. ZMP reprezentował sekretarz ZG ZMP St. Nowocień.

Przybyli również: członek Rady Generalnej ŚFZZ A. Burski, wiceprzewodnicząca ŚDFK E. Pragerowa oraz sekretarz generalny ŚFMD Jacques Denis.

Obrady otwiera, witając przybyłych delegatów i gości, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów **Józef Grohman**, poczym prosi o zabranie głosu przedstawiciela Rządu R. P. wiceministra Krassowską.

„Drodzy przyjaciele! — oświadcza mówczyni — **zebraliście się tutaj z całego świata złączeni wspólną troską o wielką sprawę — sprawę losu młodzieży, która w wielu jeszcze krajach boryka się z ogromnymi trudnościami, znosi dyskryminację i poniżenia".**

Wiceminister Krassowska kreśli następnie obraz osiągnięć naszego narodu, który dzięki ujęciu władzy przez masy pracujące, buduje nowe, lepsze życie, stwarzając wspaniałe warunki nauki i pracy dla młodzieży.

Wicemin. Krassowska podkreśla że **w okresie międzywojennym były u nas zaledwie 32 wyższe uczelnie, w których studiowało 49 tys. młodzieży przeważnie ze sfer uprzywilejowanych, a obecnie na 79 wyższych uczelniach kształci się 113 tys. studentów, synów robotników, chłopów i pracowników umysłowych.**

Zwracając się do uczestników obrad wicemin. Krassowska stwierdza: **„Naród Polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata, walczących o pokój, poprawę warunków nauki i życia i gorąco pragnie swoją pracą, swoim twórczym pokojowym budownictwem przyczynić się do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy — zwycięstwa pokoju".**

W imieniu 72 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wita obrady sekretarz generalny ŚFMD **Jacques Denis**.

Z kolei zabiera głos przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — **Ryszard Majchrzak.** Serdecznymi oklaskami przyjmują zebrani stwierdzenie mówcy, że **studenci polscy włączyli się wszystkimi siłami do czynnej walki o pokój.**

Po sprawozdaniu sekretarza generalnego Giovanni Berlinguera z działalności Komisji Mandatowej MZS, zebrani jednomyślnie przyjęli zaproponowany przez przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana, porządek i regulamin obrad.

Przewodnictwo obejmuje przedstawiciel studentów polskich Jarosław Ładosz, po czym przewodniczący MZS — Józef Grohman wygłasza zasadniczy referat omawiający działalność i zadania Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.

Na budowlach socjalizmu

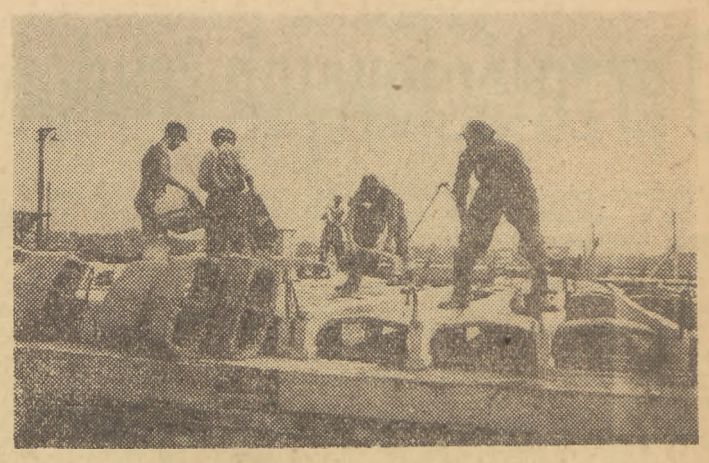

Jedną z wielkich budowli socjalizmu jest nowopowstające miasto — Nowe Tychy. Dzięki zastosowaniu mechanizacji, prace przy budowie pierwszych bloków są już daleko posunięte.
Na zdjęciu: montowanie stropów w nowych blokach mieszkalnych.
CAF — fot. Nowosielski

Zobowiązaniami zwiększenia hodowli witają chłopi uchwałę rządu o kontraktacji

WARSZAWA PAP. Chłopi w całym kraju, w przededniu rozpoczęcia kontraktacji, powszechnie stwierdzają, że **uchwała Prezydium Rządu jest jeszcze jednym wyrazem troski rządu o rozwój gospodarki hodowlanej. Stwarza ona pełne warunki do stałego powiększania hodowli.** Zachęceni dużymi korzyściami, jakie gwarantuje uchwała, **chłopi postanawiają hodować w roku przyszłym znacznie więcej tuczników niż dotychczas.**

Ob. Al. Paduszek, posiadający 3 hektarowe gospodarstwo we wsi Glinki w pow. warszawskim, powiedział: **„W tym roku sprzedałem 2 zakontraktowane tuczniki, a na rok przyszły zamierzam zakontraktować 4 sztuki. W sierpniu kupiłem 3 prosięta, z których 2 zakontraktuję i sprzedam do gminnej spółdzielni w lutym. Potem kupię znów 2 prosiąt i te także zakontraktuję, aby je sprzedać przed końcem 1952 r. Sprzedając tyle zakontraktowanych tuczników, przekroczę normę na moje gospodarstwo, przez co otrzymam ulgę w podatku gruntowym i skorzystam z obniżki mojego zobowiązania w planowym skupie zboża ze zbiorów 1952 r., a przede wszystkim zwiększę dochód z mego gospodarstwa".**

Znaczne powiększenie hodowli tuczników na 1952 r. deklarują chłopi z wielu gromad na Dolnym Śląsku. Omawiając sprawę powszechnej kontraktacji na zebraniu gromadzkim, chłopi ze wsi Głuszyca w pow Wałbrzych **postanowili zakontraktować 250 sztuk trzody, tj. o 70 sztuk więcej niż przewiduje plan.**

Kondolencje z powodu zgonu przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA PAP. W związku ze zgonem Ho Hona, przewodniczącego najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, marszałek Sejmu R. P. wysłał następującą depeszę:

DO
NAJWYŻSZEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO
KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

W związku ze śmiercią p. Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wielkiego patrioty koreańskiego, nieustraszonego bojownika o wolność i jedność Korei oraz o trwały pokój, przesyłam w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym wyrazy głębokiego współczucia.

WŁADYSŁAW KOWALSKI
MARSZAŁEK SEJMU R. P.

Cyniczne pogwałcenie układu poczdamskiego

Imperialiści znieśli oficjalnie ograniczenia w przemyśle zbrojeniowym Trizonii

BERLIN PAP. Wysocy komisarze mocarstw zachodnich postanowili znieść oficjalnie ograniczenia produkcyjne w zachodnio-niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

M. in. przemysł zachodnio-niemiecki otrzymuje prawo budowania statków o dowolnym tonażu i o dowolnej szybkości, a budowa okrętów wojennych ma być dozwolona pod warunkiem każdorazowej zgody „wojskowego urzędu bezpieczeństwa mocarstw zachodnich".

Zarządzenie wysokich komisarzy stanowi nowe pogwałcenie układu poczdamskiego, który przewiduje zakaz wszelkiej produkcji materiałów wojennych w Niemczech.

Młodzi nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie

WARSZAWA PAP. W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, młodzi nauczyciele, rozpoczynający w br. pracę pedagogiczną, złożyli w prezydiach rad narodowych w obecności przedstawicieli PZPR, ZMP i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — uroczyste ślubowanie.

Protest gen. Nam Ira przeciwko nowej prowokacji lotniczej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin ogłosiła tekst protestu wystosowanego przez gen. Nam-Ira do wiceadmirała Joy'a w związku z ponownym pogwałceniem w nocy ze środy na czwartek neutralnej strefy Kaesongu przez amerykański samolot wojskowy.

O godz. 2.40 w dniu 29 sierpnia — stwierdza protest — amerykański samolot wojskowy wtargnął na obszar powietrzny neutralnej strefy Kaesongu. Samolot krążył na nieznacznej wysokości i zrzucił rakietę świetlną w pobliżu gmachu konferencyjnego. **Jest to nowy akt prowokacji, następujący w niedługim czasie po zbombardowaniu strefy neutralnej w dniu 22 sierpnia przez amerykański samolot wojskowy.**

W dniu 16 sierpnia amerykańscy oficerowie łącznikowi złożyli zapewnienie, że żadne amerykańskie siły zbrojne, ani lądowe ani powietrzne, nie będą naruszały strefy neutralnej. **Mimo wyraźnego stwierdzenia przez delegację amerykańską, że obszar powietrzny nad Kaesongiem będzie również uważany za strefę neutralną, samoloty Stanów Zjednoczonych dokonywały i dokonują systematycznie naruszania tej strefy.**

W związku z ostatnią prowokacją oraz systematycznym naruszaniem neutralności strefy Kaesongu przez amerykańskie lotnictwo wojskowe, **składam stanowczy protest, żądam surowego ukarania winowajców oraz domagam się zapewnienia, że naruszanie strefy neutralnej przez stronę amerykańską więcej się nie powtórzy.**

Oddział Ridgwaya wtargnął do strefy Kaesongu

PEKIN PAP. Korespondent dziennika „Daily Worker", Winnington, donosi z Kaesongu dnia 30 sierpnia:

W strefie neutralnej wybuchła dziś walka i wciąż jeszcze trwa. **Marionetkowe wojska południowo-koreańskie, podległe Ridgway'owi, uzbrojone w karabiny maszynowe, wtargnęły mniej więcej na trzy mile w głąb strefy Kaesongu.** Zatrzymał je posterunek policji. Po stronie policji wojskowej poległo dwóch ludzi.

Wojska ludowe odparły ofensywę agresora Wielkie straty nieprzyjaciela

PEKIN PAP. Natarcie wojsk amerykańskich na froncie wschodnim zostało powstrzymane przez wojska ludowe. **W czasie od 20 do 25 sierpnia nieprzyjaciel stracił przeszło 7.700 ludzi. Stracono 41 samolotów amerykańskich.**

Wojska ludowe, po zatrzymaniu nieprzyjaciela, przeszły do kontrataku i odzyskały **wszystkie stracone pozycje.**

Bezwzględna walka ze spekulacją ujawnia notorycznych szkodników gospodarczych

Przestępcze elementy karane są więzieniem i obozem pracy

WARSZAWA PAP. Organa wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej z całą surowością ścigają przestępców winnych dezorganizacji planowego zaopatrywania ludności pracującej w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso. Spekulanci są karani z całą bezwzględnością przez sądy i delegatury komisji specjalnej. Szczególnie pomocne w wykrywaniu tych przestępstw są społeczne komisje do walki ze spekulacją.

Sąd powiatowy w Wałbrzychu rozpatrzył ostatnio sprawę przeciwko zorganizowanej szajce byłych właścicieli sklepów masarskich, a ostatnio pracowników Wałbrzyskich Zakładów Mięsnych: **Kazimierzowi Kuflewskiemu, Janowi Pawlikowskiemu oraz Franciszkowi Matuszczakowi,** którzy systematycznie kradli mięso i tłuszcze przeznaczone dla ludzi pracy.

Przewód sądowy ustalił, że mimo wysokich dochodów, jakie uzyskiwali oni prowadząc własne zakłady — już wówczas zajmowali się kupnem i sprzedażą mięsa i wędlin pochodzących z nielegalnego uboju. **Za przestępstwa te oraz za antysanitarne warunki stwierdzone w ich sklepach, oskarżeni byli już kilkakrotnie karani administracyjnie.**

Od 1950 r. Pawlikowski, Matuszczak i Kuflewski pracowali w zakładach mięsnych w Wałbrzychu, skąd systematycznie kradli mięso i wyroby mięsne, które sprzedawali potajemnie po cenach paskarskich.

Sąd powiatowy w Wałbrzychu skazał wszystkich trzech szkodników gospodarczych na kary, **po 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres 4 lat.**

Delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie skazała na 6 miesięcy obozu pracy **Adama Marchlewskiego,** zamieszkałego we wsi Unibusz w pow. Kamień Pomorski, właściciela dużego gospodarstwa, który trudnił się potajemnym ubojem i paskarskim handlem mięsem niepoddanym badaniom lekarskim.

Komisja Specjalna w Bydgoszczy skierowała na 8 miesięcy do obozu pracy Leona Borzędę, zamieszkałego w Przedczu, pow. włocławski. Borzęda, b. właściciel sklepu rzeźnickiego trudnił się notorycznie spekulanckim handlem mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju, co pozwalało mu na prowadzenie hulaszczego trybu życia. **Za spekulację Borzęda skazany był już w r. 1949 na grzywnę w wysokości 25 tys. złotych.**

W obronie amerykańskich działaczy postępowych

NOWY JORK. PAP. 187 przywódców związkowych USA oświadczyło, że rozpoczęli oni kampanię na rzecz rewizji wyroku sądu najwyższego, skazującego 11 przywódców partii komunistycznej.

X PLENUM Rady Centralnej FDJ

BERLIN PAP. — W Berlinie rozpoczęło się X Plenum Rady Centralnej Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

Przewodniczący Rady **Erich Honecker** wygłosił referat o wynikach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Święto szkoły

Witamy serdecznie nowy rok szkolny. Witamy rok jakiego jeszcze nigdy w Polsce nie było. Po raz pierwszy w historii naszego kraju żadne dziecko nie pozostanie poza szkołą. Oto, z jaką uwagą dzieci dobierają potrzebne podręczniki. Jasne i ciemne siedmiolatki z dumą ściskają w rączkach pierwszy w życiu zeszyt „w linie". Zapamiętajmy te skupione twarzyczki. To pokolenie będzie znało zły wyraz „analfabetyzm" już tylko ze słownika.

Wkrótce zadzwoni dzwonek na lekcje. Nauczyciel przystąpi do pierwszego wykładu. Szczególnie serdeczne życzenia pomyślności towarzyszą dziś tym młodym nauczycielom, którzy w bieżącym roku rozpoczynają pracę pedagogiczną. 15.000 synów i córek robotników i chłopów, wychowanych i przygotowanych do swego zawodu w Polsce Ludowej, wstępuje na szkolne katedry, jako bojowy oddział nauczycielstwa w walce o socjalistyczną oświatę.

Gdy wita ich życzliwy uścisk ręki starych pedagogów, przez oczy niejednego starszego kolegi przemknie cień niedobrego wspomnienia. 13 lat temu, tuż przed nowym rokiem szkolnym, rząd sanacyjny wyrzucił 25.000 nauczycieli na bruk. Czy było ich może zbyt wielu? O, nie. W stosunku do potrzeb było etatów nauczycielskich dokładnie o 50 proc. za mało. Brakowało szkół. Przed milionem dzieci zatrzasnęły się drzwi klas, w których zaczynała się pierwsza lekcja...

„Patrząc na dzieci należy pamiętać — wszystko dla nich, owoce rewolucji nie dla nas, ale dla nich" — powiedział wielki przyjaciel dzieci, **Feliks Dzierżyński.** Owoce rewolucji w naszej ojczyźnie oznaczają dla dzieci wolność od głodu i strachu, poniewierki i ciemnoty. Już dziś oznaczają 5 razy więcej przedszkoli, niż w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej, 3 razy więcej szkół podstawowych, 6-krotnie liczniejsze zastępy uczniów szkół średnich i liceów, 800.000 absolwentów szkół zawodowych, 150.000 stypendiów, kolonie letnie dla 36 razy większej liczby dzieci, niż w 7 lat po I wojnie światowej. Oznaczają wreszcie wspaniałe perspektywy rozwoju wszechstronnej opieki nad dzieckiem i powszechnej oświaty.

Tysiące dzieci rozpoczynały nowy rok szkolny w Polsce przedwrześniowej ze smutkiem i goryczą. To ci drugoroczni, którym nie zdołano pomóc, bo źle były układane programy szkolne, przemęczeni nauczyciele, brakowało dostatecznej opieki i — pieniędzy na korepetycje. Plaga drugoroczności przybierała w Polsce przedwojennej zastraszające rozmiary. W tym roku zbieramy pierwsze plony nowej pedagogiki. Dzięki wysiłkowi całego aparatu oświatowego i organizacji młodzieżowych dla podniesienia wyników nauczania w szkołach podstawowych otrzymało promocje 91,2 proc. dzieci, w liceach 90 proc. Są całe klasy, a nawet całe szkoły, gdzie wszystkie bez wyjątku dzieci przeszły do następnych klas.

Bieżący rok szkolny rozpoczyna się pod hasłem kontynuowania walki o najlepsze wyniki nauki. Lecz doświadczenie praktyki szkolnej mówi, że wyniki nauki zależą przede wszystkim od poziomu ideologicznego ucznia. Toteż przed szkołą stoi w tym roku wielka kampania wychowawcza.

„Podrastające dziś pokolenie kształtować już będzie życie nowego społeczeństwa socjalistycznego. Dlatego też wielkie zadania stają przed nową szkołą i przed nowym nauczycielstwem — zadania wychowania nowego człowieka socjalistycznego, wpojenia młodzieży moralności socjalistycznej" — powiedział Prezydent **Bolesław Bierut** na III Zjeździe ZNP.

Dzieci i młodzież muszą dobrze się uczyć, bo trudne zadanie budowy socjalizmu wymaga bogatego zasobu wiedzy. Muszą być zarazem po nowemu wychowywane, by znały cele swej nauki i potrafiły wykorzystać zdobytą wiedzę w żarliwej, pełnej entuzjazmu pracy dla dobra narodu.

Chcemy, by młodzież zrozumiała i ukochała ideę postępu i walki o lepszy świat, o szczęśliwszą przyszłość dla siebie i wszystkich ludzi. Aby swą pracę w szkole traktowała jako udział w walce o pokój, a jednocześnie by nauczyła się dostrzegać przyczyny zła, wyzysku, wojen imperialistycznych, nienawidząc tych, którzy dla utrzymania zagrabionych bogactw gotowi są rozpętać straszliwą wojnę.

Program pracy wychowawczej szkoły w nowym roku można by streścić w kilku zdaniach:

pogłębienie miłości dla Polski Ludowej i dumy z jej dorobku, wzmożenie zapału do pracy, zrozumienie przez młodzież swej roli w walce w obronie pokoju i postępu.

I ten właśnie program jest najbardziej istotną przyczyną głębokiego zainteresowania i radości, z którymi witamy nowy rok szkolny. Praca szkoły jest bowiem nierozerwalnym ogniwem **pracy i wysiłku całego narodu. Inauguracja każdego etapu takiej pracy jest świętem. Świętem jest również pierwszy dzień nauki roku szkolnego 1951/1952.**

B. OLSZEWSKA.

O przejściowych trudnościach na rynku mięsnym

Dlaczego odczuwamy ostatnio braki w zaopatrzeniu w mięso? Czym wytłumaczyć te przejściowe trudności na rynku mięsnym i jaką drogą można je przezwyciężyć?

Niedobitki reakcji, ex-handlarze, spekulanci, wszyscy ci, którzy kolportują gorliwie każdą najgłupszą „wiadomość" z BBC i „Głosu Ameryki", wszyscy ci, którzy cieszą się z każdej przeszkody, jaką napotykamy w budownictwie socjalistycznym, z każdej trudności w naszym życiu gospodarczym, wszyscy oni mają w zanadrzu gotową „odpowiedź": „Gdzie mięso się podziewa, pytacie? — Wiadomo; mięso idzie na eksport..."

Jest to „odpowiedź" kłamliwa. Mięsa w ogóle nie eksportujemy, za wyjątkiem nieznacznej ilości bekonów do Anglii. Co więcej, nie tylko nie eksportujemy, ale importujemy więcej produktów mięsnych niż wywozimy. Cała ilość mięsa, jaką dysponujemy idzie na rynek wewnętrzny.

Jakie są rzeczywiste powody zaburzeń, które obserwujemy na rynku mięsnym?

Nie mogły zaważyć na całości naszej gospodarki hodowlanej w kraju szkody, jakie zostały niewątpliwie wyrządzone hodowli w poszczególnych miejscowościach na skutek przegięć i wypaczeń w zeszłorocznej akcji skupu zboża. **Baza paszowa na ogół nie została bowiem naruszona.** Państwo skupowało od chłopów tylko zboże konieczne dla zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb.

Gdzie więc tkwią przyczyny braków?

Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę z tego, że mamy do czynienia obecnie z trudnościami wzrostu, trudnościami towarzyszącymi niezwykle szybkiemu rozwojowi naszej gospodarki narodowej. W coraz szybszym tempie budujemy nowe fabryki, domy, świetlice, szkoły. **To potężne, niespotykane w dziejach naszego narodu, budownictwo wchłania coraz większą ilość robotników.** Na nasze wielkie budowle przychodzą dziesiątki tysięcy ludzi ze wsi. W końcu Planu 6-letniego ilość zatrudnionych robotników w przemyśle będzie o 2 miliony większa niż w r. 1949. **Zwiększa się więc nieustannie liczba konsumentów mięsa i innych produktów żywnościowych.** Poza tym notujemy w okresie poprzedzającym obecne trudności aprowizacyjne **poważny wzrost spożycia na głowę ludności miejskiej, w porównaniu z okresem przedwojennym,** np. w Łodzi z 30 kg w 1937 r. do 60 w 1950 r., w Warszawie z 51 kg do 77 kg w r. 1950.

O ile produkcja artykułów przemysłowych wytwarzanych w ramach planu państwowego na ogół dotrzymuje kroku wzrostowi zapotrzebowania, **to produkcja rolna pozostaje w tyle za rosnącym stale popytem na artykuły spożywcze.** Dzieje się tak dlatego, że tempo rozwoju produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich jest bez porównania mniejsze, niż tempo wzrostu socjalistycznego przemysłu. Państwo nasze, które ujęło w ramy planu produkcję przemysłową nie może w warunkach drobnotowarowej i indywidualnej gospodarki, bezpośrednio planować produkcji rolnej. Państwo może tylko w mniejszym lub w większym stopniu regulować produkcję artykułów rolnych za pomocą systemu kontraktacji, odpowiedniej polityki podatkowej, kredytowej itd. Żywiołowość, cechująca indywidualną gospodarkę chłopską może zrodzić w pewnych okresach przejściowe trudności zaopatrzenia.

Mówiąc o sytuacji na rynku mięsnym pamiętać również musimy o tym, że równolegle ze wzrostem stopy życiowej pracującego chłopstwa **wzrasta systematycznie spożycie mięsa na wsi.** Żyjące dawniej w nędzy masy chłopskie, dzięki słusznej polityce i stałej opiece państwa ludowego, wydobyły się ze stanu chronicznego ubóstwa i wpółgłodowej egzystencji, konsumując coraz więcej niedostępnych im w kapitalistycznej Polsce artykułów żywnościowych.

Trudności, wynikające z żywiołowego charakteru gospodarki chłopskiej zawsze usiłuje wykorzystać i pogłębiać wróg klasowy. Tak np. było w okresie spisu. Wróg rozpuszczał prowokacyjne plotki, że spis jest rzekomo wstępem do rekwizycji mienia chłopskiego, że będzie się następnie przymusowo zganiać chłopów do spółdzielni produkcyjnych i tym podobne brednie. **Wskutek niedostatecznej aktywności politycznej naszych organizacji partyjnych, część chłopów dała się wziąć na lep tej zbrodniczej agitacji zmniejszając stan trzody chlewnej.**

Na trudnościach w zaopatrzeniu zaczął żerować spekulant. Zorganizowane szajki spekulantów sięgają swymi mackami nie tylko do miejskiego aparatu handlowego ale i bezpośrednio do producenta na wieś. **Podbijaniem cen na żywiec, oszukaństwem i plotką, usiłuje spekulant odwieść chłopa od sprzedawania tuczników państwu.**

Były wypadki, że pracownicy aparatu skupu, klasyfikatorzy nie tylko nie walczyli ze spekulantami, ale wchodzili z nimi w zmowę, grabiąc wspólnie konsumenta. Takim kumotrem spekulantów okazał się np. były właściciel przedsiębiorstwa mięsnego Czeczutka z Limanowej, który jako klasyfikator na skargi chłopów na nieprawidłową klasyfikację odpowiedział: **„Nie chowaj świń i nie sprzedawaj państwu to nie będziesz miał pretensji".**

Takich agitatorów i spekulanckich agentów mamy niestety jeszcze sporo w aparacie handlowym, co jest jedną z dodatkowych przyczyn rozpanoszenia się spekulacji. **Dziesiątki ton mięsa i wędlin, znalezionych w ostatnich dniach w melinach spekulanckich, świadczą dobitnie o rozmiarach przestępczej działalności podziemia gospodarczego.**

Decyzja ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 30 sierpnia br. w sprawie ułatwień w nabyciu mięsa i przetworów mięsnych dla pracowników niektórych większych zakładów pracy w pewnych uprzemysłowionych województwach — ma na celu złagodzenie skutków tych trudności dla najciężej pracujących robotników. **Zarządzenie to nie oznacza w żadnym wypadku wprowadzenia systemu kartkowego na mięso. Z całym naciskiem trzeba również podkreślić, że nie będą wprowadzone kartki na żadne artykuły spożywcze.**

By zmniejszyć istniejące przejściowe trudności na rynku mięsnym **musimy prowadzić energiczną i bezwzględną walkę z spekulacją we wszystkich jej objawach.** Z tą wzmożoną bezkompromisową walką ze spekulacją musi iść w parze konsekwentnie realizowany program rozwoju hodowli. Wiemy bowiem, że potrzeby nasze stale rosną. **Te rosnące potrzeby możemy zaspokoić właśnie drogą wzrostu produkcji hodowlanej. Jedyną skuteczną drogą rozwoju gospodarki hodowlanej, uporządkowania rynku i zwiększenia zaopatrzenia w mięso jest powszechna kontraktacja trzody chlewnej.**

Ostatnia uchwała rządu w sprawie hodowli przewiduje znaczne ulgi dla chłopów zawierających umowy kontraktacyjne.

Jakie to są ulgi i udogodnienia?

Ulgi w dostawie zboża i podatku gruntowym, bezprocentowe pożyczki na zakup prosiąt i pasz, szczepienie według ulgowych taryf, dodatkowa sprzedaż węgla, zniesienie obowiązującego dotychczas przymusowego ubezpieczenia, podpisywanie umów kontraktacyjnych w ciągu całego roku, a nie jak dotychczas jednorazowo na zebraniu gromadzkim — **oto cały atrakcyjny system, stwarzający szczególnie sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli.**

Liczba zakontraktowanych sztuk ma według planu wynieść 6.800 tys. Pierwsze sygnały z terenu świadczą o tym, że **chłopi z pełnym uznaniem i zadowoleniem przyjęli uchwałę rządu w sprawie kontraktacji.** Wzrosła ostatnio ilość zakupionych prosiąt, co mówi o tym, że chłop, któremu państwo zagwarantowało tak poważne ulgi, przystępuje do coraz intensywniejszej hodowli. **Fakt, że kontraktacja w tym roku jest powszechna, że obejmuje wszystkie bez wyjątku gospodarstwa chłopskie, przyczyni się niewątpliwie do poważnego wzrostu ilości zakontraktowanych tuczników i zwiększenia podaży mięsa na rynku.**

Jakie wnioski należy wysnuć z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli o trudnościach na rynku mięsnym?

Przede wszystkim to, że mają one charakter przejściowy, że przed nami jest realna perspektywa stałej, stopniowej poprawy zaopatrzenia. Żeby tę poprawę przyśpieszyć, nasze organizacje partyjne i rady narodowe muszą umiejętniej i energiczniej niż dotychczas popularyzować korzyści, jakie odnosi chłop z kontraktacji, walczyć zdecydowanie i bezkompromisowo z wszelkiego rodzaju przegięciami i lewackimi wyskokami w stosunku do chłopstwa, z całą siłą, sprężystością i operatywnością zwalczać zarazę spekulacyjną, oczyścić aparat handlowy ze szkodliwych, zdemoralizowanych jednostek, wzmóc walkę z wrogą, wojenną propagandą i spotęgować pracę polityczno-uświadamiającą w masach robotniczych i chłopskich.

Szkoła — kuźnią kadr budowniczych Polski Socjalistycznej

Min. Jarosiński o doniosłych zadaniach nauczycielstwa

WARSZAWA PAP. Z okazji zbliżającego się nowego roku szkolnego, 1951/52, dnia 30 sierpnia br. odbyło się w gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie uroczyste spotkanie nauczycielstwa stolicy z przedstawicielami najwyższych władz szkolnych. Na spotkanie przybyli: min. Oświaty Witold Jarosiński, prezes Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki, wiceprzewodniczący CRZZ — tow. A. Burski, przewodnicząca Zarz. Głównego TPD — posł. Dorota Kłuszyńska oraz przedstawiciele wszystkich resortów prowadzących szkolnictwo zawodowe.

Podczas spotkania minister oświaty Witold **Jarosiński** wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że **zadaniem szkoły i nauczycielstwa jest przygotować taką młodzież, która potrafi kontynuować, rozwijać i podnosić na jeszcze wyższy poziom budownictwo socjalistyczne. Można będzie tego dokonać tylko wtedy, gdy podniesiemy na wyższy poziom całą pracę wychowawczo-dydaktyczną szkoły, gdy otworzymy szeroki dostęp do szkoły twórczemu, żywemu i bogatemu pory wowi, który idzie od budowli, od kopalń, od hut, który rodzi się w entuzjastycznym wysiłku przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.**

Mówca podkreślił, że dla wykonania swych wielkich zadań nauczycielstwo winno stale podnosić na wyższy poziom swą świadomość ideologiczną, aktywność polityczną i doskonalić się w zawodzie.

Mówca zaapelował do nauczycieli, aby szeroko korzystali z dorobku polskiej pedagogiki postępowej i równocześnie z bezcennych doświadczeń pedagogiki radzieckiej.

Podkreślając następnie wielkie znaczenie współdziałania nauczycielstwa z organizacjami młodzieżowymi w szkole w celu podniesienia na wyższy poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej, minister Jarosiński powiedział: **„Nauczyciel powinien widzieć w organizacji młodzieżowej na terenie szkoły swego największego i najcenniejszego sojusznika, najbliższego pomocnika w walce o wyniki nauczania i wychowania".**

Kończąc przemówienie min. Jarosiński powiedział:

„W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia, realizując ideał wychowawczy nowej pedagogiki socjalistycznej nakreślony przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, działając w ścisłym związku z klasą robotniczą i masami pracującymi, kierując się wskazaniami przodującej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — nauczycielstwo polskie chlubnie wykona swoje historyczne zadanie wychowania młodego socjalistycznego człowieka".

Grupa aktywistów TPP-R wyjechała do Moskwy

WARSZAWA PAP. — W dniu 31 bm. w godzinach rannych odjechała do Moskwy 22-osobowa delegacja aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w celu zebrania doświadczeń potrzebnych dla wzorowego zorganizowania i prowadzenia Instytutu Wiedzy o Związku Radzieckim.

W skład delegacji, którą kieruje min. **Rapacki,** wchodzą przedstawiciele świata naukowego z prof. **Manteuflem,** doc. dr **Jabłońską** i filologiem, wybitnym znawcą języka rosyjskiego prof. **Jakubowskim** na czele, przedstawiciele kultury i sztuki z prorektorem Akademii Sztuk Pięknych prof. **Łyżwańskim,** literatem **Brezą** i kompozytorem **Rudzińskim,** oraz czołowi aktywiści terenowi Towarzystwa.

Odjeżdżających delegatów żegnali na dworcu prezes TPP-R tow. **Edward Ochab** oraz sekretarz ZG TPP-R Kasprzakowa.

Na dworcu obecni byli również radca ambasady ZSRR **Zaikin** i przedstawiciel WOKS Safirow.

Przed 50 laty ukazał się 1-szy numer „Brdzoły"

MOSKWA PAP. W Baku otwarto wystawę poświęconą 50-leciu ukazania się pierwszego numeru rewolucyjnej gazety gruzińskiej — „Brdzoła" („Walka").

Pierwszy numer tej gazety ukazał się we wrześniu 1901 roku i został wydrukowany w nielegalnej drukarni bakińskich robotników-rewolucjonistów.

„Brdzoła" została założona przez Stalina, który był jej redaktorem i autorem najważniejszych artykułów.

Remont wielkiego pieca w hucie „Szczecin" ukończony na 7 dni przed terminem

SZCZECIN PAP. Zatrudnieni przy odbudowie huty „Szczecin" robotnicy Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego **skrócili o 7 dni generalny remont wielkiego pieca hutniczego.**

W związku z remontem pieca zastosowano kilka poważnych usprawnień. M. in. kadra techniczna huty „Szczecin" opracowała nowy format cegieł do przewodów gorącego dmuchu.

Ważnym usprawnieniem pracy w hucie, związanym z remontem pieca, jest wybudowanie wywrotki do wagonów, która zastąpiła pracę 21 ludzi.

Przy pracach remontowych pracownicy Przeds. Bud. Zakł. Przemysłu Ciężkiego osiągnęli bardzo wysoką wydajność pracy.

W rocznicę wybuchu wojny

Mija dziś 12 lat od owego poranka wrześniowego, który w pamięci Polaków utrwalił się hukiem bomb zrzuconych na miasta polskie, widokiem płonących domów, widokiem tysięcy rannych i zabitych. Ów wrzesień klęski przeszedł do historii, zapoczątkował długie, mroczne lata hitlerowskiej okupacji, która przyniosła narodowi polskiemu milionowe ofiary w ludziach, która z ziemią zrównała dziesiątki miast i miasteczek polskich i zagroziła biologicznym wyniszczeniem narodu.

Nie ma Polaka, który by w czasie tych 12 lat, jakie dzielą nas od tragicznego września 1939 roku, nie zadawał sobie pytania: Dlaczego? Wypadki tych 12 lat na pytanie to udzieliły odpowiedzi. **Ukazały narodowi polskiemu winowajców klęski wrześniowej, odsłoniły sprężyny polityki, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, do pokrycia całych krajów ruinami i zgliszczami, do przekształcenia dużej części Europy w obóz koncentracyjny, do zakucia wielu narodów w kajdany hitlerowskiej niewoli.**

Pytanie: „Dlaczego?" znalazło odpowiedź. Narody, a w tym również naród polski, wiedzą dziś, że to imperializm amerykański po pierwszej wojnie światowej sfinansował odbudowę potencjału militarnego Rzeszy, sfinansował dojście do władzy Hitlera i jego przygotowania wojenne. Dla każdego jest dziś jasne znaczenie polityki ustępstw wobec Hitlera, polityki Monachium, zezwalającej Hitlerowi na zabór Austrii i Czechosłowacji. Była to próba skłonienia Hitlera do marszu na Wschód — do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu — krajowi Zwycięskiego Socjalizmu.

I jeżeli imperialiści amerykańscy czy angielscy znaleźli się później w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi, to jest to wyłącznie wynikiem tego, że Hitler nie dotrzymał zawartych z nimi układów i zamiast ograniczyć się do marszu na Wschód, postanowił zawładnąć całą Europą, co już kolidowało z interesami imperialistów anglosaskich.

Ale nie tylko zachodnie mocarstwa imperialistyczne popierały faszyzm i hitleryzm. Dojście Hitlera do władzy i porażkę niemieckiego proletariatu z radością powitała piłsudczyzna, reprezentująca klasowe interesy burżuazji i obszarnictwa. Wierzyła, że wreszcie ziszczą się jej „wielkomocarstwowe" plany najazdu na Związek Radziecki. Głucha na ostrzeżenia z zewnątrz, głucha na głos narodu, sanacja przy mniej lub bardziej zamaskowanym współudziale wszystkich burżuazyjnych stronnictw politycznych w Polsce, a w tym również prawicy PPS, zawarła z Hitlerem sojusz.

Sanacja zaślepiona w swej nienawiści do Kraju Socjalizmu odrzucała propozycje pomocy radzieckiej, odrzucała idee stworzenia wspólnego z ZSRR i innymi krajami frontu antyhitlerowskiego i do ostatnich chwil, do ostatnich dni sierpnia 1939 r. marzyła o wspólnym z Hitlerem marszu po majątki na radzieckiej Ukrainie i radzieckiej Białorusi.

Komunistyczna Partia Polski była jedyną siłą polityczną, która w tych latach ostrzegała przed tragicznymi skutkami sanacyjnej polityki wysługiwania się Hitlerowi, wskazywała, że burżuazja polska przez swą politykę wojny, przez swą politykę bloku z krwiożerczym faszyzmem niemieckim stwarza śmiertelną groźbę dla niepodległości, że sojusznikiem narodu polskiego jest Związek Radziecki. Komunistyczna Partia Polski mobilizowała naród polski do przeciwstawienia się zdradzieckiej polityce sanacji, do stworzenia szerokiego frontu narodowego walki przeciwko faszyzmowi, przeciwko polityce klęski narodowej.

12 lat mija od tych czasów, gdy naród polski zdradzony przez „sojuszników" zdradzony przez rządy swojej burżuazji, pozbawiony broni i kierownictwa, z kilkunastoma samolotami przeciwko tysiącom hitlerowskich samolotów bronił Ojczyzny przeciwko armiom najeźdźczym Hitlera, uzbrojonym za amerykańskie dolary.

Naród polski we wrześniu 1939 r. padł ofiarą hitlerowskiej przemocy i burżuazyjnej zdrady. W kilka lat potem klęska wrześniowa została pomszczona. **Związek Radziecki rozbił hitlerowską potęgę i przyniósł wolność Polsce i innym narodom Europy, a żołnierzom polskim dane było współuczestniczyć w wywalczeniu zwycięstwa nad wrogiem faszystowskim w samym Berlinie.**

Hitlerowskie plany wojny podjęli obecnie i rozwinęli imperialiści amerykańscy. **— Imperializm amerykański nie zrezygnował ze swych planów najazdu na ZSRR.** Podobnie jak przed laty, imperialiści amerykańscy kroczą starą drogą: remilitaryzują Niemcy zachodnie, wpychają broń do rąk zbrodniarzy wojennych, odradzanym przez siebie Wehrmachtem hitlerowskim pragną posłużyć się jako czołową siłą militarną w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Również zdradziecka sanacja ma swoich kontynuatorów. Ani na chwilę w czasie trwania wojny jej ludzie nie przestali marzyć o klęsce Związku Radzieckiego. A marzenie o klęsce ZSRR było równoznaczne ze stawianiem na armię Hitlera, na jej zwycięstwo. Marzył o tym w Londynie Sosnkowski, marzył o tym w obozie jenieckim wychowanek piłsudczyzny Mossor, zabiegający o łaski u „führera", marzyły o tym w kraju kierownictwa AK i Delegatury, które nie w Hitlerze, lecz w Związku Radzieckim widziały wroga, które zamiast walczyć przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, opracowywały plany walki przeciwko wyzwoleńczym oddziałom Armii Radzieckiej, plany uniemożliwienia ludowi polskiemu dojścia do władzy.

Historyczna genealogia zdrady narodowej i zaprzaństwa prowadzi w prostej linii od Becków i Śmigłych-Rydzów, chylących się w pokłonach przed Hitlerem, poprzez Sosnkowskich i Mikołajczyków, Zarembów i Arciszewskich, wyrzekających się Wrocławia i Szczecina, ubiegających się o łaskę współudziału u boku odrodzonego Wehrmachtu hitlerowskiego w przygotowaniu napaści na Polskę, prowadzi poprzez Kirchmayerów i Tatarów, którzy wraz z odwetowcami z Bonn stawiają na nową wojnę.

Nowa, maszerująca ku socjalizmowi Polska przestała jednakże być zabawką w rękach rodzimych i zagranicznych imperialistów. **„Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju, Polska Ludowa** — powiedział towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR — **staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbiją się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów".**

Obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, jest silniejszy niż kiedykolwiek. Obejmuje on setki milionów ludzi na całym świecie, którzy dzień po dniu, nie szczędząc wysiłków, nie obawiając się poświęceń i ofiar, walczą o zwycięstwo sprawy pokoju.

Naród nasz rozbudowuje swoje siły gospodarcze, polityczne i obronne. W zacieśnianiu więzów przyjaźni z Krajem Socjalizmu, zacieśnianiu współpracy z narodami radzieckimi widzi drogę, która uniemożliwi powtórzenie września, widzi drogę, która prowadzi do utrwalenia niepodległości, do zbudowania silnej, socjalistycznej Polski i do utrwalenia pokoju.

R.

Nowy potężny dźwig radziecki

MOSKWA PAP. W Stalino zakończono produkcję potężnego dźwigu przeznaczonego do przenoszenia ciężarów w zakładach metalurgicznych. **W ciągu godziny dźwig załadowuje do wielkich pieców cały transport kolejowy rudy żelaznej. Dźwig waży 2.500 ton a jego wysokość sięga 19 pięter.**

Presja USA na Indie

WASZYNGTON PAP. Decyzja rządu Indii który odmówił wzięcia udziału w konferencji zwołanej przez Stany Zjednoczone w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wywołała ostre ataki przeciwko Indiom ze strony najbardziej szowinistycznych i reakcyjnych członków kongresu Stanów Zjednoczonych. Wysunęli oni ponownie żądanie, by rząd Stanów Zjednoczonych przerwał wszelką pomoc dostarczaną Indiom.

Rząd duński zwolnił z więzienia zbrodniarza wojennego Besta

KOPENHAGA PAP. Dnia 29 sierpnia naród duński uroczyście obchodził ósmą rocznicę zerwania z oficjalną polityką Danii i przejścia do czynnego oporu przeciwko okupantom hitlerowskim. W Kopenhadze odsłonięty został pomnik marynarzy poległych podczas wojny. Na mogiłach poległych patriotów złożono liczne wieńce.

W tym samym dniu duńskie ministerstwo sprawiedliwości zwolniło zbrodniarza wojennego Besta, b. wielkorządcę hitlerowskiego w Danii. Wiadomość o wypuszczeniu na wolność kata narodu duńskiego wywołała powszechne oburzenie wśród ludności.

Imperialiści remilitaryzują Austrię

BERLIN PAP. Specjalny komitet austriackich ekspertów wojskowych zakończył prace przygotowawcze, związane z utworzeniem 50.000 armii austriackiej dla tzw. armii europejskiej.

Poważne zadania stoją przed „wodniakami" gdańskimi

Załogi statków Żeglugi Śródlądowej przygotowują się do wzmożonych przewozów

Nie długo już ujrzymy na wodach rzek i kanałów naszego województwa statki i karawany barek, załadowanych konopiami, i lnem dla przemysłu roszarniczego, burakami przeznaczonymi dla cukrowni i masą towarów eksportowych, które przez port gdański, będą skierowane do zagranicznych odbiorców.

W bieżącym roku **masa towarowa, zaplanowana do przewozu na jednostkach Żeglugi Śródlądowej, wzrośnie w stosunku do roku ubiegłego o 30 do 35 proc. Poważne zadania czekają wodniaków gdańskich, tym poważniejsze, że trzeba je będzie wykonać przy niezmienionym tonażu, wyłącznie niemal w oparciu o lepszą organizację pracy, pełne wykorzystanie ładowności, zwiększenie częstotliwości kursów statków, a przede wszystkim przez lepszą organizację robót przeładunkowych, uzależnioną w dużym stopniu od należytego ułożenia współpracy z nadawcą i odbiorcą.**

Walka o czas

Trzeba przyznać, że kierownictwo Gdańskiej Ekspozytury Żeglugi Śródlądowej w okresie przygotowawczym do przewozów jesiennych wykazało dużo zapobiegliwości i pomysłowości, by skrócić czas trwania poszczególnych podróży swoich jednostek. Dla zwiększenia operatywności taboru, zmotoryzowano kilka barek, które w ubiegłym roku pływały wyłącznie na holu. Poza tym przystosowano flotyllę do pływania nocą.

Wykonane w związku z tym inwestycje są wynikiem doświadczeń, wyniesionych z zeszłorocznej jesiennej kampanii. Jednostki Żeglugi Śródlądowej, zatrzymując się podczas kampanii na nocne postoje, wykonały znacznie mniej rejsów i przedłużyły czas ich trwania, zaś załogi przy najlepszych nawet chęciach niewiele mogły zdziałać, by lepiej wykorzystać okres nawigacji. **Obecnie czas trwania każdego rejsu będzie skrócony co najmniej o 25 proc.** Przyniesie to naturalnie sprawniejszą realizację jesiennego planu przewozów.

Dla utrzymania ciągłości pracy na statkach, w okresie największego nasilenia ruchu, kierownictwo żeglugi pomyślało o **wzmocnieniu stanu załóg pływających.** W miarę zmniejszania się ruchu na jednostkach pasażerskich najbardziej odpowiedzialni pracownicy — motorzyści i sternicy będą przerzucani na statki towarowe, by umożliwić w ten sposób odpoczynek załogom.

Jednym z zasadniczych warunków pomyślnej realizacji kampanii przewozów jesiennych jest nienaganna praca taboru. Zależy to w dużym stopniu **od jego należytego przygotowania technicznego.** Z tego też względu każda jednostka powinna przejść **kapitalny przegląd,** mający na celu ujawnienie i usunięcie defektów, które mogą stać się przyczyną postojów w czasie największego nasilenia pracy. Przeglądy te wykonano dotychczas w 64 proc. i trzeba obecnie **dopilnować terminowego ich zakończenia.**

Zacieśnić współpracę z nabrzeżem

Dotrzymywanie planów rozładunku względnie załadunku statków stanowi zasadniczy warunek operatywnej pracy taboru w okresie przewozów jesiennych. Dla osiągnięcia tego celu potrzeba ścisłej współpracy Żeglugi Śródlądowej z portami i zakładami przemysłowymi, odbierającymi ładunki.

W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do tego, by barki traciły setki godzin drogiego czasu eksploatacyjnego na przestojach. Ostatnio np. na skutek złej koordynacji pracy portu z Żeglugą, barka „Z 2081" miała 121 godzin przestoju, barka „Z 2041" — 125 godzin itp. Wypadki te są ostrzeżeniem i trzeba wysnuć z nich odpowiednie wnioski, aby podobne fakty nie powtórzyły się w toku jesiennej kampanii przewozowej.

Decydującą rolę odgrywa również **terminowość dostaw do punktów załadowczych.** W roku ubiegłym istniały poważne niedociągnięcia w tej dziedzinie, szczególnie na rzece Tudze. PGR, tłumacząc się warunkami atmosferycznymi nie dostarczały buraków do Rybina i Nowego Stawu według ustalonego harmonogramu, powodując w ten sposób przewlekłe przestoje.

Nasilenie przewozów powinno mobilizować kierownictwo Żeglugi Śródlądowej do zdecydowanej walki z przestojami drogą sygnalizowania do portu lub punktu załadunkowego o nadejściu każdej jednostki, przez ciągłą kontrolę prac przeładunkowych i dostaw, wreszcie przez zacieśnienie współpracy z instytucjami najbardziej zainteresowanymi w sprawnej realizacji przewozów.

Główne ogniwo — praca polityczna

Sprawne wykonanie przewozów zależy jednak przede wszystkim od załóg holowników, barek i statków. Ich udział w przygotowaniu swoich jednostek do każdego rejsu może w dużym stopniu skrócić czas postoju w punktach przeładunkowych. **Nakłada to poważne obowiązki na podstawową organizację partyjną i radę zakładową przy Żegludze Śródlądowej.**

Trzeba stwierdzić, że ich dotychczasowy udział w pracy przedsiębiorstwa był niedostateczny. Pracują one bowiem w pewnym oderwaniu od załóg pływających, w wyniku czego nie rozwinęło się jeszcze np. należycie współzawodnictwo o tytuł przodującej załogi, o zwiększenie ilości podróży, a opieka socjalistyczna nad maszynami i sprzętem nie została jeszcze rozpowszechniona we flocie śródlądowej.

Fakt, że według metody radzieckiego statku „Rusłan", który podjął walkę o większą częstotliwość kursowania, pracuje jedynie załoga **„Kwidzyna"**, a poważniejsze osiągnięcia w pracy bezremontowej mają tylko dwa statki — **„Irena"** i **„Krzywousty"** — są tego wyrazem. Niedociągnięcia w ruchu współzawodnictwa pogłębia jeszcze niedostosowanie norm eksploatacji jednostek pływających do zadań, które każda z nich wykonuje.

Podstawowa organizacja partyjna w Żegludze Śródlądowej musi podnosić poziom pracy politycznej wśród załóg, wzbogacać formy tej pracy, zacieśniać więź marynarzy z kierownictwem.

W okresie największego natężenia pracy trzeba informować załogi o osiągnięciach poszczególnych marynarzy i załóg, wyróżniających się w pracy, ułatwiać wymianę doświadczeń. Poważną rolę mogą przy tym odegrać ulotki „Błyskawice" rozsyłane na statki i barki, ustawione na najbardziej ruchliwych nabrzeżach tablice współzawodnictwa itp. W okresie przygotowawczym trzeba zorganizować krótkotrwałe, ze względu na nawał pracy, odprawy szkoleniowe, podnoszące poziom uświadomienia marynarzy.

Żegluga Śródlądowa jest ważnym ogniwem naszego transportu. Jej praca wpłynie w poważnej mierze na realizację tegorocznego planu przewozów jesiennych i dla tego załogi pływające muszą zdawać sobie sprawę, w jak znacznym stopniu od ich wysiłku zależy wykonanie planów w zakładach przetwórczych, dla których przewożą surowce. (m).

Laureat nagrody państwowej prof. dr inż. Michał Broszko z Politechniki Gdańskiej wraz z asystentami w laboratorium badawczym maszyn wodnych pomp i turbin w Politechnice Gdańskiej.

(Do art. poniżej)

Wyniki współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej bodźcem do nowych osiągnięć w siewie jesiennym

JAN KUKOWSKI

przew. Wojew. Komisji Współzawodnictwa w Rolnictwie

Wyniki masowego współzawodnictwa na wsi w Siewie Pokoju naocznie przekonały chłopów, że sumienna i sprawna realizacja podejmowanych przez gromady i indywidualnych gospodarzy zobowiązań przynosi duże korzyści zarówno państwu ludowemu, jak i samym chłopom.

„Gdybyśmy nie zastosowali tych metod uprawy, do jakich zobowiązaliśmy się we współzawodnictwie — mówi małorolny chłop z gromady Milwino **Stanisław Maszota — to tegoroczne plony byłyby o 25 proc. mniejsze, bo lato było ciężkie, suche. Zobowiązania w Siewie Pokoju przyczyniły się do lepszej uprawy ziemi i pomogły nam uzyskać największy możliwy w tegorocznych warunkach klimatycznych, plon".**

Małorolny chłop z gromady Pomyje (gm. Pelplin), **Józef Podjacki** również stwierdza: „Uzyskałem w tym roku przeciętnie o 5,5 cetnarów z ha więcej aniżeli w roku ubiegłym, a to dlatego, że współzawodniczyłem z sąsiadem Antonim Sosnowskim. Starałem się więc pracować jak najlepiej, aby nie pozostać w tyle — a teraz zebrałem plon swej wydajnej pracy". Podobnie mówi **Jan Gościński** z gromady Głankort (gm. Stare Pole w pow. malborskim), który stwierdza, że dzięki współzawodnictwu w siewie wiosennym, a szczególnie dzięki wcześniejszemu wykonaniu prac rolnych uzyskał plony o 3,5 kwintali wyższe niż w roku ubiegłym.

Doświadczenia Siewu Pokoju przyczyniły się do szerokiego rozwoju współzawodnictwa na wsi, również w akcji żniwno-omłotowej, które przebiegało pod hasłem: „Plony pracy chłopskiej zebrać sprawnie i we właściwym czasie, nie dopuścić do żadnych strat na polu".

Gminy i gromady masowo podejmowały zobowiązania, treścią których było skrócenie okresu prac żniwnych, szybkie dokonywanie podorywek, siew poplonów, dodatkowa kontraktacja trzody chlewnej itd.

Jako pierwsza podjęła zobowiązanie skrócenia okresu żniw o 7 dni gromada **Polno** w pow. kwidzyńskim. Chłopi z Polna żniwa ukończyli wcześniej od innych gromad w powiecie.

Z indywidualnych chłopów jako pierwszy rzucił wezwanie do współzawodnictwa **Jan Kołodziejczyk** z gromady Jurandowo w pow. elbląskim. Jego list opublikowany w „Głosie Wybrzeża" był m. in. szeroko dyskutowany na zebraniach gromadzkich w powiecie tczewskim, gdzie chłopi dotrzymując słowa, danego w ich imieniu przez średniorolnego gospodarza Stanisława Bogusza, rozwinęli energiczną walkę o pierwszeństwo w akcji żniwno-omłotowej.

Powiatowa Komisja Współzawodnictwa w Rolnictwie na terenie pow. tczewskiego **zanotowała podjęcie 2.970 zobowiązań indywidualnych.**

Małorolny chłop **Michał Jawłonowicz** z gromady Malenin na zebraniu gromadzkim nawoływał do szerszego stosowania podorywek i siana poplonów oraz własnym przykładem pociągnął za sobą resztę gromady. Ogółem chłopi pow. tczewskiego zobowiązali się do przeprowadzenia 7.717 ha podorywek, a wykonali podorywki na 11.682 ha, co stanowi 152 proc. podjętych zobowiązań. Podobne osiągnięcia w stosowaniu podorywek mają i inne powiaty, jak np. Sztum, gdzie zobowiązano się przeprowadzić podorywki na 8.839 ha, a wykonano je na 10.500 ha, oraz Starogard, gdzie postanowiono wykonać podorywki na 4.742 ha, wykonano zaś na 5.468 ha.

Zastosowanie podorywek na łącznym obszarze 40.915 ha w naszym województwie (podczas gdy zobowiązania opiewały na 32.956 ha) świadczy o wzrastającym wśród chłopów zrozumieniu korzyści, jakie one dają gdy chodzi o podwyższenie plonów.

Ogółem podjęły współzawodnictwo w akcji żniwno-omłotowej 872 gromady. Pozostał w tyle pow. kościerski, gdzie słabo pracowała Powiatowa Komisja Współzawodnictwa, która nie potrafiła wykorzystać samorzutnie podejmowanych przez chłopów zobowiązań i spopularyzować ten ruch we wszystkich gminach i gromadach. Słabo pracowały także komisje współzawodnictwa w pow. wejherowskim i elbląskim.

Prócz indywidualnych i gromadzkich zobowiązań w akcji żniwno-omłotowej gminy podpisywały między sobą umowy o współzawodnictwie. Tak np. w powiecie tczewskim gmina Pelplin wezwała gminy Morzeszczyn i Opalenie. **Zwycięstwo odniosła gmina Opalenie kończąc akcję żniwną całkowicie w dniu 8 sierpnia i skracając okres żniw o 7 dni.**

Przystąpienie do współzawodnictwa i podjęcie zobowiązań indywidualnych i gromadzkich przyczyniło się w znacznym stopniu do wcześniejszego rozpoczęcia żniw. Tak np. w powiecie kwidzyńskim gromady **Czarne, Wandowo, Polno, Rakowiec** i in. rozpoczęły żniwa już w dniu 16 lipca jako jedne z pierwszych w województwie.

Podobnie wcześnie po stwierdzeniu stanu dojrzewania zbóż rozpoczęły żniwa w powiecie starogardzkim gminy **Osiek i Osiecza** oraz gromada **Płocicznów** w gminie Kaliska.

Z chłopów indywidualnych wyróżnił się **Andrzej Dyksa**, 7 hektarowy gospodarz z gromady Gardeja, który w dniu 20 lipca już całkowicie zakończył koszenie żyta. Za przykładem Dyksy rozpoczęło żniwa w tym samym dniu 9 innych chłopów tej gromady.

W powiecie elbląskim i [illegible] współzawodnictwa między indywidualnymi chłopami na Wybrzeżu Jan Kołodziejczyk zobowiązanie swoje zrealizował przedterminowo. Koszenie i zestawienie żyta zakończył w ciągu jednego dnia, przeprowadzając natychmiast między sztygami podorywki.

Współzawodnictwo w akcji żniwnej przyspieszyło wykonanie prac żniwnych na odcinku indywidualnych gospodarstw o 3.506 roboczodni, co stanowi przekroczenie podjętych zobowiązań o 405 roboczodni. Umożliwiło to chłopom na dalszym etapie wcześniejsze wykonywanie omłotów, sianokosów, orek jesiennych itp.

Poważny odcinek współzawodnictwa w akcji żniwnej stanowiły zobowiązania wysiewu poplonów. Ogółem chłopi zobowiązali się obsiać poplonami obszar 2.826 ha — wykonano natomiast 3.374 ha siewu poplonów — co stanowi 120 proc. podjętych zobowiązań. Wyróżniła się gromada **Tyłowo** w powiecie morskim, gdzie przodują chłopi **Jan Treder, Juliusz Grem.** W gromadzie **Tychnowo** (pow. Kwidzyn) chłopi obsiali poplonami 18 hektarów.

Wykonanie w 120 proc. zobowiązań w sianiu poplonów świadczy o coraz większym zrozumieniu przez chłopów, że umożliwiają one stworzenie poważnej bazy paszowej oraz nawozów zielonych co w znacznym stopniu podnosi rentowność gospodarstw chłopskich. **Najlepiej wykonały zobowiązania zwiększenia obszaru poplonów powiaty Starogard, Kwidzyn, Tczew i Sztum.**

Przodujące miejsce we współzawodnictwie w akcji żniwno-omłotowej zdobyli chłopi pow. sztumskiego, którzy nie tylko sprawnie i na czas przeprowadzili żniwa i omłoty, przekroczyli swe zobowiązania w siewie poplonów i wykonaniu podorywek, lecz także wyróżnili się szczególnie starannym wykonaniem robót polnych, dzięki czemu zapobiegli stratom w plonach. Poza tym w pow. sztumskim, dzięki dobrej pracy w utworzonych tam 42 zespołów uprawowych — zlikwidowano odłogi i osiągnięto wysokie plony ze wspólnych upraw.

Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa w Rolnictwie postanowiła Wojewódzki Sztandar Przechodni, który dotychczas znajdował się w powiecie malborskim — przekazać powiatowi **sztumskiemu**, jako zwycięzcy we współzawodnictwie w akcji żniwno-omłotowej. Powiat **tczewski** nadal pozostał na **drugim** miejscu, **trzecie** zdobył pow. **kartuski**, czwarte — pow. **kwidzyński.**

Obecnie z inicjatywy gromady Nowakowo (pow. elbląski) rozwija się masowe współzawodnictwo gromad i chłopów indywidualnych w akcji siewów jesiennych. Przebiega ono pod hasłem skrócenia terminów prac siewnych, zastosowania naukowych metod uprawy ziemi i podniesienia wydajności z ha. **W tym współzawodnictwie niewątpliwie wezmą udział wszystkie powiaty, gminy i gromady Wybrzeża oraz chłopi indywidualni, walcząc o zdobycie Wojewódzkiego Sztandaru Przechodniego i o [illegible]nie na Wojewódzką Tablicę Honorową za wybitne [illegible]iągnięcia w rozwoju naszego rolnictwa.**

Równanie Reynoldsa rozwiązane

Doniosłe osiągnięcia prof. Politechniki Gdańskiej Michała Broszko w dziedzinie hydromechaniki

Nagrodę Państwową I stopnia za osiągnięcia naukowe w dziedzinie hydromechaniki teoretycznej otrzymał prof. dr inż. Michał Broszko.

Hydromechanika... mechanika płynów... Mniej więcej 200 lat temu wyodrębnił ją z mechaniki ogólnej Leonard Euler, wybitny matematyk i fizyk szwajcarski, który przez okres wielu lat był profesorem uniwersytetu w Petersburgu. Po Eulerze zagadnieniami mechaniki cieczy zajmowało się wielu uczonych, aż wreszcie Anglik Reynolds pod koniec ubiegłego stulecia zestawił równanie, wyrażające zasady ruchu cieczy i gazów — ale równania tego nie udało mu się rozwiązać.

Od ustawienia równania przez Reynoldsa wiele upłynęło czasu. Przez okres pięćdziesięciolecia nowa gałąź fizyki — hydromechanika rozwinęła się potężnie. Uczeni całego globu zajmowali się licznymi wynikającymi z niej problemami. Tylko równanie Reynoldsa pozostawało nierozwiązane. Różnych próbowano sposobów — wszak chodziło o podstawowe zagadnienia teoretyczne — ale wszystkie prędzej czy później zawodziły. Wreszcie u większości teoretyków hydromechaniki zwyciężył pogląd, że równanie Reynoldsa jest nierozwiązalne lub zawiera w sobie jakiś błąd.

„Czy równania Reynoldsa jednak rzeczywiście nie da się rozwiązać a tym samym udowodnić niezbicie jego prawdziwość?" — zagadnienie to przez wiele lat wypełnionych żmudną, teoretyczną pracą naukową stanowiło zasadniczy trzon badań prof. dr inż. Michała Broszko.

W roku 1921 dr inż. Michał Broszko objął katedrę w Politechnice Warszawskiej i prowadził ją do roku 1939. To niemal dwudziestolecie wypełniła ofiarna działalność naukowa i pedagogiczna. Z tego okresu datują się liczne prace naukowe prof. Broszko, rozwijające coraz szerzej teorię wybranej przez niego dyscypliny naukowej, publikowane w pismach naukowych polskich i zagranicznych.

Wrzesień 1939 r. i okres okupacji spowodowały kilkuletnią przerwę w pracy pedagogicznej prof. Broszko — nie przerwały jednak, prowadzonej od lat uporczywej pracy badawczej. Chodziło głównie o rozwiązanie równania Reynoldsowskiego.

W dziesiątkach tysięcy cyfr, wyliczanych, ustawianych, sprawdzanych wielokrotnie, kryje się treść kilkunastu lat twórczej pracy naukowej prof. Broszko. **Dziesiątki tysięcy cyfr musiał wyliczyć, ustawić i sprawdzić wielokrotnie, by stwierdzić z całą pewnością i odpowiedzialnością, że równanie Reynoldsa jest słuszne — i by równanie to rozwiązać.**

Osiągnięcie naukowe, nad którego rozwiązaniem ponad 50 lat bezskutecznie trudzili się liczni uczeni całego świata, rozwiązanie równania Reynoldsa, a co zatem idzie, umocnień teoretycznych podstaw hydromechaniki i wraz z nią budownictwa energetycznego — oto dzieło profesora naszej, Politechniki Gdańskiej, Michała Broszko.

* * *

Gdy w końcu 1945 roku otwarły się podwoje Politechniki Gdańskiej na przyjęcie rzeszy studiującej młodzieży, na katedrze budowy turbin i hydromechaniki, jak i w przynależnym do katedry laboratorium już pracował człowiek o szeroko znanym nazwisku, poważny naukowiec i długoletni pedagog, prof. Broszko. Niełatwe były pierwsze powojenne lata, a jednak, pomimo, że laboratorium z tysiącem zbędnych gratów przypominało raczej lamus aniżeli placówkę naukową, cały swój poważny dorobek naukowy, całą swą wiedzę pedagogiczną i wielkie zasoby energii przekazał on w służbę młodej uczelni technicznej, tak bardzo potrzebnej odrodzonej Ludowej Ojczyźnie. Dzisiaj po upływie zaledwie kilku lat — prof. Broszko z dumą i radością patrzy na rezultaty, jakie przyniosła jego praca poświęcona odbudowującemu się państwu i przez to państwo hojnie wspierana i otoczona najwyższą opieką i uznaniem.

Studenci — nowi studenci, od tokarni i od pługa — swój głęboki szacunek dla ogromu wiedzy profesora wyrażają sumiennością i pilnością. Laboratorium — w idealnym porządku wyposażone w potrzebny sprzęt, podlega stale dalszym uzupełnieniom i unowocześnieniu. Liczni absolwenci, którzy otrzymali dyplomy magisterskie z zakresu budowy turbin, dziś, na rusztowaniach Planu 6-letniego wznoszą zapory i tamy, budują turbiny, ujarzmiają energię mas wodnych. Przy katedrze pracuje kadra młodych naukowców, asystentów i adiunktów. Idąc śladami profesora opracowują teoretyczne zagadnienia hydromechaniki, ale równocześnie pomagają przy dokonywaniu pomiarów i badań, sprawdzaniu i wydawaniu orzeczeń na budowane obiekty energetyczne. Wiele zespołów turbin—tych fabryk energii i mocy, które stanowiąc o rozwoju naszego przemysłu oznaczają równocześnie dobrobyt i socjalizm, wznosi nasz pokojowy plan socjalistycznego budownictwa — **a nie ma budowy turbin wodnych bez sprawdzenia planów ich konstrukcji, bez laboratoryjnego wypróbowania ich dokładnych modeli— w katedrze i laboratorium prof. Broszko.**

„Za osiągnięcia naukowe w dziedzinie hydromechaniki teoretycznej prof. dr inż. Michał Broszko otrzymał nagrodę Państwową I stopnia."

Wiadomość o tym wysokim odznaczeniu zastała laureata, niestety, w szpitalu. W wieku 70 lat należy szanować swoje serce i w okresie wakacji akademickich poddać je gruntownej kuracji. Tym bardziej — że wiele, bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia zarówno w teorii hydromechaniki jak i w praktycznym jej zastosowaniu, że zarówno na osiągnięcia naukowe jak i na młodych inżynierów, uczących się i korzystających z zasobów wiedzy naszych doświadczonych, wybitnych naukowców, czeka rosnąca w Planie 6-letnim budująca socjalizm Polska.

HELENA CIEŚLIŃSKA

Z życia partii

Kilka uwag krytycznych

o pracy grup partyjnych w parowozowni Zaspa

Uchwała Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie pracy grup partyjnych wymienia jako jedno z podstawowych ich zadań oddziaływanie polityczno - wychowawcze na bezpartyjnych, zarówno indywidualnie, jak i przez właściwe wykorzystanie takich transmisji, jak ogniwa związkowe, organizacja ZMP-owska i rady kobiece.

Praca grup partyjnych z masami bezpartyjnymi jest podstawowym warunkiem należytego politycznego uświadomienia załogi, dokładnego zaznajomienia jej z zadaniami produkcyjnymi, mobilizacji do walki o przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego w poszczególnych zakładach pracy.

Mimo niewątpliwych postępów, jakie poczyniły grupy partyjne w naszym województwie, wiele jest jeszcze zakładów produkcyjnych, gdzie praca grup, zwłaszcza jeśli chodzi o oddziaływanie na bezpartyjnych, pozostawia wiele do życzenia.

* * *

Za przykład posłużyć tu mogą grupy partyjne w organizacji podstawowej przy parowozowni Zaspa w Gdańsku.

Już sam fakt, że sekretarz organizacji podstawowej tow. **Simczenko** nie umiał (na 17 istniejących grup) wskazać grupy, która by jego zdaniem odznaczała się bardziej ożywioną działalnością wśród bezpartyjnych, ma swoją wymowę.

Nie znaczy to oczywiście, żeby nie było pewnych pozytywnych przykładów. Tow. **Paradowski**, ślusarz, obecny sekretarz organizacji oddziałowej oddziału parowozów, przytoczył przykład dobrej współpracy grupy partyjnej z grupą związkową.

W okresie realizacji Czynu Majowego wykonanie zobowiązania, polegającego na osiągnięciu w kwietniu średniej wydajności 135 proc., w porównaniu z lutym br., było początkowo poważnie zagrożone. Wtedy grupa partyjna (organizatorem grupy był wówczas właśnie tow. Paradowski) przeprowadziła naradę, na której **zanalizowano przyczyny nienadążania z realizacją zobowiązań.** Po naradzie grupy partyjnej odbyło się zebranie **grupy związkowej**, zwołane przez męża zaufania tow. Miłosiernego. Krótkie przemówienie organizatora grupy partyjnej i dyskusja, wyjaśniły robotnikom, że hamulcem w wykonaniu zobowiązań było bumelanctwo kilku pracowników. **W wyniku tej akcji już następne dni wykazały wzrost tempa pracy, a pod koniec miesiąca zobowiązanie wykonane zostało z nadwyżką** (154 proc. zamiast 135 proc.).

Innym przykładem było ożywienie **pracy agitacyjnej** grup partyjnych w dziale parowozów w okresie procesu przeciwko klice szpiegowsko - dywersyjnej w W.P., kiedy to niezależnie od odbytych 3 masówek całej załogi, **w indywidualnych rozmowach** członkowie grup partyjnych, w pierwszym rzędzie agitatorzy, jak np. tow. tow. **Tarczyński, Gorzkowski** i **Skowronek** wyjaśniali bezpartyjnym polityczne znaczenie procesu i wskazywali na konieczność zaostrzenia czujności wobec dywersyjnej roboty wroga.

Na tym jednak wyczerpują się niestety przykłady dobrej pracy grup partyjnych w parowozowni Zaspa. Ogólna ocena jest zresztą ze strony towarzyszy z kierownictwa podstawowej organizacji partyjnej zgodna: praca grup partyjnych, zwłaszcza jeśli chodzi o oddziaływanie na bezpartyjnych — jest niezadowalająca.

Potwierdza tę opinię np. fakt, że **od czerwca 1950 roku nie przyjęto do organizacji partyjnej ani jednego nowego kandydata.** A przecież są w zakładzie tacy przodujący ZMP-owcy jak **Schwinke** czy **Grota**, są przodownicy pracy i aktywiści związkowi, którzy mogliby znaleźć się w szeregach partii i być jej wartościowymi członkami. Nasuwa się w związku z tym pytanie, co robią w tej dziedzinie agitatorzy partyjni, których, jak wykazują miesięczne sprawozdania organizacji partyjnej, jest na Zaspie 40? Brak należytej pracy wychowawczej i oddziaływania politycznego na bezpartyjnych w tych warunkach może znaleźć swoje wytłumaczenie tylko w tym, że pracy agitatorów nie poświęca się większej uwagi, że nie otrzymują oni należytych wskazówek i zadań od kierownictwa partyjnego w zakładzie.

Słabe jest dalej oddziaływanie na grupy związkowe, które w liczbie 15, właśnie na skutek braku pomocy ze strony grup partyjnych, nie przejawiają prawie wcale działalności.

Opieka nad młodzieżą również nie jest na Zaspie realizowana przez grupy partyjne. Wprawdzie podstawowa organizacja dba o ZMP i opiekuje się pracą koła, ale czyni to przez specjalnie do tego zadania delegowanego członka egzekutywy tow. Mielczarka, podczas gdy organizacje oddziałowe, a tym bardziej grupy partyjne sprawami młodzieży nie interesują się prawie zupełnie.

Czemu przypisać słabą pracę grup partyjnych w parowozowni na Zaspie?

Towarzysze z kierownictwa mieli rację, kiedy przyczyn tego stanu rzeczy dopatrywali się w **niedostatecznym uświadomieniu i wyrobieniu politycznym dużej części członków organizacji.** Ale winą właśnie kierownictwa organizacji patryjnej jest, że nie umiało ono walczyć o podniesienie tej świadomości.

Najlepiej świadczy o tym fakt, że **na przeszło 200 członków i kandydatów partii zaledwie 8 (dosłownie ośmiu) brało w zeszłym roku udział w szkoleniu partyjnym,** a frekwencja na zebraniach często nie przekraczała 25—30 proc. członków.

Poważną pomoc powinny stanowić dla organizatorów grup systematyczne zebrania, na których dzieliliby się swymi doświadczeniami oraz otrzymywali instrukcje od sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Tymczasem **zebrania takie odbywają się rzadko i niesystematycznie.**

* * *

Zadania stojące przed grupami partyjnymi są wielkie. Każda grupa partyjna, to na węzłowym ogniwie produkcyjnym kierownik i wychowawca mas bezpartyjnych, awangarda krzepnącego w każdym warsztacie pracy narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Ale pierwszym warunkiem wychowawczego oddziaływania na innych jest stała walka o podniesienie własnego poziomu ideologicznego, który każdemu członkowi partii zapewni szacunek i autorytet wśród bezpartyjnych.

Stąd też dla towarzyszy na Zaspie jako pierwsze zadanie w ich pracy partyjnej wysuwa się **walka o polityczne i organizacyjne wzmocnienie grup partyjnych, walka o podniesienie poziomu ideologicznego członków i kandydatów partii.**

Egzekutywa organizacji partyjnej powinna przede wszystkim roztoczyć stałą **opiekę nad organizatorami grup,** systematycznie (przynajmniej raz na 10 dni) urządzać z nimi **odprawy,** poświęcone omówieniu bieżących zagadnień politycznych i określeniu konkretnych zadań dla poszczególnych grup partyjnych w zakresie zagadnień produkcyjnych.

Zadania dotyczyć powinny współpracy z grupą związkową, opieki nad ZMP, a przede wszystkim, stałej, systematycznej walki o wykonanie planu. Jest to tymbardziej konieczne, że w ostatnich miesiącach zarysowuje się w parowozowni na Zaspie **spadek procentowego wykonania planu** (maj 1951 — 104 proc., czerwiec — 102 proc., lipiec — 101 proc.).

Do obowiązków egzekutywy należy dalej **kontrola wykonania** postawionych zadań, codzienny kontakt z grupami partyjnymi, instruowanie organizatorów grup, pomoc i opieka.

Dużą winę za zły stan pracy grup partyjnych parowozowni na Zaspie ponosi Komitet Dzielnicowy Śródmieście. Otrzymując np. co miesiąc ankiety sprawozdawcze, nie zainteresowali się towarzysze z KD, dlaczego od przeszło roku nie przyjęto do partii na Zaspie ani jednego kandydata, mimo że jest tam tylu agitatorów i są wśród bezpartyjnych liczni przodujący robotnicy. W ogóle opieka i zainteresowanie tą organizacją były ze strony KD zbyt słabe, pomoc prawie żadna, co oczywiście odbiło się ujemnie na całej pracy organizacji.

Pełne uświadomienie sobie przez towarzyszy z Zaspy znaczenia pracy grup partyjnych, należyta pomoc ze strony KD, krytyczne przeanalizowanie dotychczasowych braków, położenie nacisku na szkolenie partyjne — umożliwią grupom partyjnym w parowozowni na Zaspie lepsze niż dotychczas wykonanie zadań, wynikających z uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR.

O.

Orka na polach spółdzielni produkcyjnej

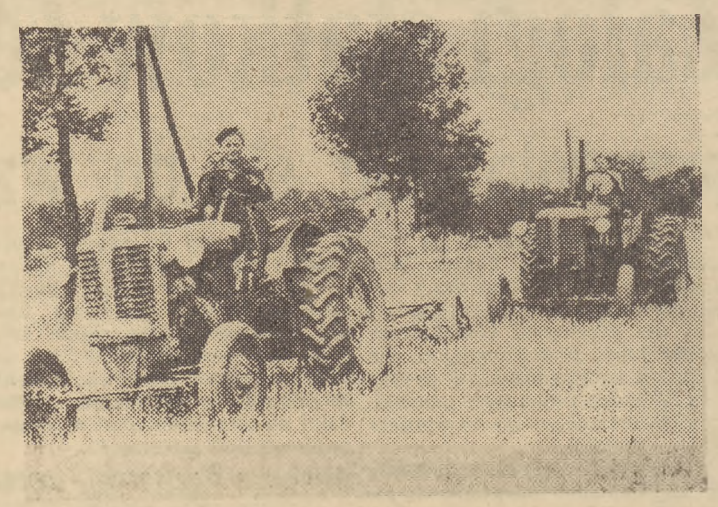

Spółdzielnia Produkcyjna „Wyzwolenie" w Próchniku pow. Elbląg rozpocznie wkrótce siewy zbóż ozimych. Obecnie traktory POM nr 88 z Gronowa prowadzą na polach spółdzielni orkę.

Na zdjęciu: traktorzyści Dominik Marczuk i Bogdan Barczewski przy pracy.

O wyższy poziom kształcenia i wychowania

kadr socjalistycznego rolnictwa

W dniach 25 — 28 sierpnia odbyła się w gmachu liceum wodnomelioracyjnego w Gdańsku-Oruni konferencja nauczycieli liceów rolniczych. W obradach wzięli udział wszyscy nauczyciele liceów rolniczych różnych specjalności z woj. gdańskiego. W ciągu czterech dni obrad poddano analizie dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy szkolnictwa rolniczego oraz przedyskutowano zagadnienia, związane z organizacją nauczania i wychowaniem w liceach na rok 1951/52.

W organizacji szkół rolniczych w bież. roku zaszły poważne zmiany. Wszystkie typy dotychczas istniejących szkół zostały przekształcone na licea o jednolitej strukturze. Powstały 4-letnie licea rolnicze, do których przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 oddziałów szkoły podstawowej oraz licea skróconego typu 2-letniego dla dorosłych, posiadających odpowiednią praktykę i zamiłowanie do zawodu. W ten sposób szkolnictwo rolnicze zostało przestawione na nowe tory, odpowiadające potrzebom budowy socjalizmu w Polsce i założeniom Planu 6-letniego.

Obok już istniejących liceów — rolniczych, handlowego, ogrodniczego, mechaniki rolnej, wodnomelioracyjnego, rachunkowości i sadowniczo-szkółkarskiego, powstają w tym roku dwa dalsze licea a mianowicie — weterynaryjne w Lęborku i budownictwa wiejskiego w Gdańsku-Oruni.

Przed szkołami tymi stoją szczególnie ważne zadania. Przebudowa wsi polskiej postępuje ciągle naprzód, coraz mocniej opieramy rozwój naszego rolnictwa o zasady naukowe, nieustannie zwiększa się jego mechanizacja. Wymaga to ciągłego dopływu wykwalifikowanych kadr specjalistów rolnych. W bieżącym roku z liceów rolniczych naszego województwa wyszły setki takich specjalistów, a w roku szkolnym 1951/52 liczba ich wzrośnie jeszcze bardziej.

Sprawa przyszłych kadr jest nierozerwalnie związana ze **sprawą corocznego naboru** do szkół rolniczych. Rekrutacja młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, posiadającej zamiłowanie do pracy na odcinku rolnym, jest zasadniczym warunkiem właściwego kształtowania się kadr specjalistów rolnych i ich oddania sprawie budowy socjalizmu na wsi.

Należy jednak stwierdzić, że zainteresowanie naborem do liceów rolniczych ze strony organizacji masowych, jak ZSCh i ZMP, oraz PGR i innych instytucji, działających na odcinku wiejskim, jest daleko niedostateczne. Organizacje masowe w bieżącym roku zamało popularyzowały zagadnienia szkolenia rolniczego, nie skierowały dostatecznej ilości kandydatów do liceów typu rolnego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie liceów 2-letnich, które dają możność zdobycia awansu społecznego chłopom, robotnikom rolnym oraz pracownikom instytucji działających na wsi.

Ukończenie 2-letniego liceum, tak jak i 4-letniego, daje absolwentowi tytuł technika odpowiedniej specjalizacji. Tytuł ten powinno zdobywać coraz więcej naszych przodowników ze spółdzielni produkcyjnych, PGR i gromad.

Następnym zagadnieniem, jakie stoi przed szkolnictwem rolnym, jest walka o dalszy wzrost przygotowania fachowego absolwentów. Konieczne jest ściślejsze, niż w roku ub. powiązanie teorii z zajęciami praktycznymi w gospodarstwach lub warsztatach szkolnych oraz właściwe zorganizowanie praktyki wakacyjnej.

Obecnie zajęcia praktyczne zostały ujęte w planowe ramy organizacyjne. Uczniów klas 1 i 2 liceum 4-letniego i 1 klasy liceum 2-letniego obowiązuje 4-tygodniowa praktyka wakacyjna w gospodarstwie szkolnym lub uspołecznionym. Ponadto po klasie 3 liceum 4-letniego obowiązuje praktyka 7-miesięczna, która w tym roku zastosowana została po raz pierwszy.

Jednak szereg szkół nie doceniło olbrzymiego znaczenia zajęć praktycznych oraz odbywania praktyki, przewidzianej w programach nauczania. Tak np. licea w Lęborku i Nowym Stawie zaniedbały odpowiednie przygotowanie gospodarstw na przyjazd praktykantów. Dyrekcje zespołów PGR w Swarożynie (a szczególnie dyrektor tow. Szwonek) i w Waplewie również wykazały brak należytego zrozumienia dla potrzeb praktycznego szkolenia uczniów przebywających na ich terenie.

Natomiast tam, gdzie praktyka została zorganizowana należycie, doświadczenie wykazało, że **ściślejsze powiązanie zajęć teoretycznych z zajęciami praktycznymi** daje dobre wyniki i o wiele lepiej przygotowuje uczniów do późniejszej działalności na samodzielnych stanowiskach.

Na czoło obrad personelu nauczycielskiego liceów rolniczych wysunęły się zagadnienia pracy wychowawczej, sprawa kształtowania w szkole wszechstronnie rozwiniętego i zdyscyplinowanego pracownika na niwie socjalistycznej przebudowy wsi. Stwierdzono, że poziom ideologicznego wychowania podniósł się w szkołach rolniczych znacznie.

Szczególnie ważne i odpowiedzialne zadanie, jakim jest przebudowa wsi polskiej, wymaga nie tylko wiedzy fachowej, lecz również dużego uświadomienia ideologicznego, odpowiedniego przygotowania do walki z wrogiem klasowym na wsi. Zespoły nauczycielskie w b. roku są lepiej, niż dotychczas, przygotowane do realizacji tego zadania. Drogą samokształcenia i na specjalnie organizowanych kursach uzupełnili oni swoją wiedzę marksistowsko-leninowską.

Konieczne jest **zwiększenie** w porównaniu z rokiem ubiegłym **kontroli nauczania** nie tylko przez inspektorów, lecz także przez kierownictwo danego liceum w codziennej praktyce nauczania. Taka kontrola stanie się niewątpliwie czynnikiem mobilizującym nauczycieli do podniesienia poziomu ich pracy pedagogicznej.

Wielką rolę do spełnienia w liceach rolniczych ma Związek Młodzieży Polskiej, który powinien wzmóc walkę o coraz wyższy poziom wyników nauczania i wychowania oraz mobilizować młodzież do pracy społecznej. Trzeba stworzyć jak najlepsze warunki działania ZMP i innym organizacjom uczniowskim, otoczyć je należytą opieką. Należy rozwijać współpracę ZMP-owców z liceów rolniczych z kołami ZMP i młodzieżą okolicznych PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad.

Narada zmobilizowała nauczycielstwo do zwiększenia wysiłków w pracy nad wychowaniem wartościowych, świadomych kadr budowniczych socjalizmu na wsi.

Ed. G.

S/s „San" i s/s „Rega"

opuszczą wkrótce baseny stoczniowe

Przy nabrzeżu kanału wyposażeniowego stoczni wznoszą się nad zieloną taflą wody dwa statki — trawlery s/s „San i s/s „Rega". Stukają buty robotników o trapy, obijające się o burty statków.

Na pokładzie, pod czujnym okiem doświadczonego mistrza Gintera wre wytężona praca brygad. Woń świeżej farby, błysk stalowych lin i czystość nadbudówek, świadczą o dobiegającej już końca pracy.

Statki te zbudowali stoczniowcy z polskiej stali, a realizując swoje zobowiązania ku czci Święta Odrodzenia — przyśpieszyli ich wykonanie.

Wąskie schodki z wyślizganymi do połysku barierami prowadzą do oddziału maszyn — serca statku. Syk pary z jakiegoś nieszczelnego zaworu zagłusza stuk młotka. W „maszynowni" panuje upał. Kotły są pod pełną parą. Doświadczony mechanik specjalista od maszyn tow. Fliciński kontroluje działanie mechanizmów i pomp.

— Będzie miał „Dalmor" statki, aż hej — mówi z uśmiechem wycierając spocone czoło — a my, więcej złowionych ryb.

— Masz rację, Leon — wtrącił się do rozmowy mechanik **Roman Kowalski,** wyprostowując przygarbione plecy. Rozglądali się przez chwilę po maszynowni.

Uwadze ich nie ujdzie żadna usterka. Między wężami miedzianych rurek, dźwigniami i zaworami kontrolują oni wykonaną pracę. Obaj są członkami grupy partyjnej Oddziału Montażu Maszyn. Zawsze czujni, śmiało usuwają zauważone usterki. Wyjaśniają młodszym, niedoświadczonym robotnikom, jak należy unikać błędów przy montażu elementów maszyn i mechanizmów.

Przeciągły ryk syreny obwieszcza przerwę obiadową. Nie wszyscy jednak przerywają pracę. Na rufie statku przy masznce steerowej dokręcają poszczególne części robotnicy z brygady **Bolesława Szafrana.** Brygadzista jest również na miejscu.

— No co, — uśmiecha się do mistrza — wypróbujemy go w morzu. U mnie już prawie wszystko na ukończeniu.

— Pewien jesteś że nie będzie braków? — pyta Fliciński.

— Tak! — pada krótka odpowiedź. — Potwierdzają ją dokładnie zmontowane błyszczące oliwą części precyzyjnej maszyny.

W kotłowni i na rozpalonych kotłach spoceni monterzy uzupełniają urządzenie wyciągu popiołowego i regulują drążki sterowania zaworów. Trzaska czerwony węgiel na rusztach kotłów. Dzwonią czyjeś buty o żelazne gretingi. Wszyscy mają poczucie dobrze wykonanego zadania.

Dwie nowe jednostki wyposażone rękoma załogi wydziału powiększą siłę floty rybackiej Polski Ludowej.

Z. MOZGIEŁ
korespondent.

W PORTACH I NA MORZU

W „ARCE" POWSTAŁA MŁODZIEŻOWA BRYGADA PRZEŁADUNKOWA

Kierownictwo „Arki", doceniając wydajną pracę młodzieży ZMP-owskiej, pracującej przy przeładunkach ryb, utworzyło w tych dniach młodzieżową brygadę przeładunkową, którą opiekuje się wielokrotny przodownik pracy ob Palach.

Brygada ta już w pierwszych dniach swej pracy uzyskała dobre wyniki. W dniu 29 bm. rozładowali oni trawler „Walkania", w ciągu 9 godzin zamiast, jak to było zaplanowane w ciągu 24, przez co umożliwili szybsze wyruszenie trawlera na połów.

STATKI ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ WYKONUJĄ PLAN PRZED TERMINEM

Trzy statki Żeglugi Przybrzeżnej w Gdańsku „Barbara", „Olympia" i „Zofia" wykonały przed terminem miesięczny plan przewozów.

Załoga „Zofii" z kapitanem Lipińskim i mechanikiem Modzelewskim na czele złożyła meldunek o wykonaniu planu już w dniu 16 bm. równocześnie z załogą „Olympii".

Statek „Barbara", który kursuje na linii Darłowo — Kołobrzeg — Ustka wykonał plan w dniu 26 bm.

3.613 TON W CIĄGU 21 GODZIN

Trymerzy i dźwigowi portu węglowego w Wisłoujściu załadowali na fiński statek „Hulda Thorden" 3.613 ton węgla w ciągu 21 godzin, zaoszczędzając przy tym 81 proc czasu dozwolonego.

Przy załadunku pracowały zmiany Ciechańskiego, Sołtysiaka i Zawadzkiego oraz wieżowi taśmy pierwszej Piszke i Warszyński.

TRAWLERY „DALMORU" WYRUSZYŁY NA POŁOWY ŚLEDZIA

W tych dniach trawlery „Dalmoru" wyruszyły na połowy śledzia na Morzu Północnym. W dniu wczorajszym napłynęły drogą radiową pierwsze meldunki z trawlerów „Jupiter" i „Merkury". Załoga „Jupitera" z szyprem Włodzimierzem Paszkiewiczem złowiła w ciągu pierwszych trzech dni 60 ton śledzia, zaś załoga „Merkurego" 40 ton.

Choroba bezduszności i jej ofiary

„Bezduszność" to rodzaj choroby. Skutki tej choroby są katastrofalne. Człowiek staje się głuchy jak pień, a w dodatku ślepy. Choroba ta rozprzestrzenia się wtedy, gdy t. zw. miarodajne czynniki nie stosują na czas odpowiednich środków zaradczych wobec osób, które uległy zarazie.

M. in. bezdusznością porażony został dyrektor hotelu robotniczego Gdańskiego Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni. Wskutek tej jego choroby w hotelu brak kuchni, stołówki, a śpi się tu na deskach. Od dyrektora z Gdyni zaraził się dyrektor hotelu robotniczego w Narwiku. W hotelu tym z zasady nie sprząta się, nie ma tu ciepłej wody itp.

Ofiarą choroby bezduszności padł też dyrektor hotelu robotniczego ZBM w Nowym Porcie.

Robotnicy bardzo współczują dotkniętym chorobą bezduszności dyrektorom. Smutne jest jednak to, że skutki tej choroby odczuwają jak dotąd najboleśniej nie kierownicy hotelów, lecz ich mieszkańcy.

Czas już najwyższy aby kolejność losu została odwrócona.

Powinny się o to postarać dyrekcje ZBM i GZPS jak najszybciej.

ST. AUGUSTYN
korespondent

Dziś zabrzmi dzwonek szkolny

„W marszu po szczęście, pokój i radość zgodnie dźwięczy nasz krok".

Te słowa hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zabrzmią dziś we wszystkich szkołach woj. gdańskiego, w których młodzież rozpocznie 7 z kolei nowy rok szkolny w wolnej Polsce.

W tym nowym roku nie będzie w woj. gdańskim ani jednego dziecka, które by pozostało poza szkołą; nie będzie ani jednej miejscowości pozbawionej szkoły. W odnowionych i wielu nowych salach szkolnych zasiądą dzieci marynarzy, stoczniowców i robotników portowych, dzieci z kaszubskich i mazurskich wiosek, urodzone w roku ogłoszenia Manifestu PKWN, dzieci, którym Polska Ludowa zapewniła szczęśliwe dzieciństwo i jasną przyszłość. Razem z nimi przystąpią do nauki ich starsi koledzy, którym odrodzona ojczyzna stokrotnie wynagradza okupacyjną poniewierkę.

Dziś rozpoczną również pracę liczne szkoły dla pracujących. Na ławach szkół zasiądą tysiące robotników i chłopów, których rządy przedwrześniowe skazały na ciemnotę, a którym Polska Ludowa otworzyła drogę do wiedzy.

Gdybyśmy chcieli z okazji nowego roku szkolnego, podsumować osiągnięcia woj. gdańskiego, byłby to bilans wielkich sukcesów. W dniu dzisiejszym rozpoczyna na naszym Wybrzeżu pracę szereg nowych przedszkoli, i szkół podstawowych. Na 848 miejskich i wiejskich szkół podstawowych mamy ok. 600 szkół wieloklasowych, liczących ponad 4 siły pedagogiczne. Dzieci chłopów z Milejewa, w pow. elbląskim, Kaliskiej z pow. starogardzkiego, Żukowa z pow. kartuskiego, Starego Targu z pow. sztumskiego i z wielu innych miejscowości będą się uczyć w nowoczesnych, doskonale wyposażonych, nowych gmachach szkolnych.

Ogółem w dniu dzisiejszym rozpoczyna w woj. gdańskim naukę ok. 123.000 dzieci w szkołach podstawowych i ok. 10.000 w średnich szkołach ogólnokształcących.

Młodzież ta staje do pracy z nowymi siłami, które zdobyła na obozach i koloniach w pięknych miejscowościach wypoczynkowych. Naukę ułatwią jej nowe podręczniki, które znajdą się w rękach każdego ucznia. Wszystkie szkoły zostały wyposażone w pomoce i przyrządy naukowe.

Inaugurując wczoraj capstrzykami uroczystości nowego roku szkolnego, młodzież Wybrzeża przyrzekła jeszcze lepiej się uczyć, pogłębiać miłość do ludowej ojczyzny i zacieśniać solidarność z postępową młodzieżą całego świata.

Będzie to jej wkład w dzieło budowy socjalizmu, w dzieło walki o utrwalenie pokoju.

J. O.

Ostatnie dni sierpnia minęły we wszystkich szkołach pod znakiem gorączkowych przygotowań do nowego roku nauki i uroczystego przyjęcia dzieci z rocznika Manifestu PKWN. Prace remontowe w większości szkół zostały ukończone w terminie. Wczoraj szy dzień poświęcono wszędzie na ostateczne uprzątnięcie sal wykładowych i ich dekorację. We wszystkich szkołach trwały również zapisy dzieci.

W kancelarii szkoły podstawowej nr 4 przy ul. Łąkowej sekretarkę ob. **Elżbietę Westfal** otacza gromadka dzieci. **Zbyszek Błażyński** przyszedł ze swoim braciszkiem Stasiem, by zapisać się do szkoły. Obaj chłopcy trzymają w ręku świadectwa szkolne i cierpliwie czekają na swoją kolej. Obaj przeszli do klasy III, mając na świadectwach same piątki i czwórki.

— **„W trzeciej klasie postaramy się jeszcze lepiej uczyć** — przyrzeka Staś — **na same piątki".** Uśmiechnięte buzie dzieci świadczą o tym, że cieszą się z powrotu do szkoły. Odpoczynek na koloniach wzmocnił siły chłopców. Doskonale wyglądają również **Kazio Świtalski**, który przyszedł zapisać się do klasy czwartej i **Janek Trochimowicz**, uczeń klasy piątej, syn robotnicy Zakładów Dziewiarskich, **Jurek Małecki**, syn robotnika Stoczni Gdańskiej i inne dzieci.

Ob. **Gertruda Saniewska**, żona robotnika Stoczni Północnej, przyprowadziła swego siedmioletnego synka. Pawełek nie chodził jeszcze do szkoły. Trzymając się kurczowo mamy rozgląda się ciekawie na wszystkie strony, zastanawiając się nad tym, jak to będzie w tej szkole? Po chwili głośno i wyraźnie mówi sekretarce swoje imię, nazwisko i datę urodzenia: **6 sierpień 1944 r.**

— Tak — mówi ob. Saniewska — **Pawełek urodził się już w lepszych dla nas czasach — w wolnej Polsce. Nie słyszał huku bomb i armat. Pawełek jest 5 z kolei dzieckim. O jego los byłam już spokojna. Wiedziałam, że mąż mój będzie miał zapewnioną pracę, że nie zaznamy już biedy i poniewierki, jak to bywało w czasach przedwojennych. Dziś wszystkie moje dzieci mają zapewnioną przyszłość, mogą się uczyć.**

Julian Kozubowski, pracownik Związku Rolniczych Spółdzielni przyprowadził do szkoły siedmioletnią córeczkę **Marysię**, która chciała koniecznie zobaczyć klasę, w której będzie się uczyć. Marysia urodziła się w Tarnobrzegu w październiku 1944 roku. Rodzinne miasto już od miesiąca było wolne od hitlerowskich najeźdźców. Wyzwoliła je w swym zwycięskim pochodzie Armia Radziecka. Rozpoczęło się nowe życie dla mieszkańców Tarnobrzega. — **„Kiedy Marysia ciężko zachorowała** — opowiadał ojciec — **lekarz radziecki uratował ją, a potem długo jeszcze interesował się losem całej naszej rodziny".**

* * *

W pokoju nauczycielskim odbywa się konferencja. Wiele jest spraw do omówienia. Referuje je kierowniczka szkoły **Halina Pragierowa.** Przede wszystkim trzeba ustalić przydział klas i przedmiotów dla nauczycieli, a następnie program uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W konferencji uczestniczą również członkinie Komitetu Rodzicielskiego ob. ob. **Zofia Drążkowska, Helena Milewska i Jadwiga Tokarska.** Zobowiązały się one przygotować śniadanie dla dzieci nowoprzybyłych do szkoły — dzieci rocznika PKWN. Dekoracją sal i auli zajmą się młodzi nauczyciele ob. ob. **Irena Berbecka i Jan Mikołajczyk.**

Dużą pomoc w zorganizowaniu uroczystości okazuje szkole jednostka wojskowa. Właśnie przybył strzelec **Józef Wszołek** z zawiadomieniem, że żołnierze zainstalują w szkole głośniki radiowe, aby dzieci mogły wysłuchać przemówienia ministra. **Jednostka wojskowa opiekuje się tą szkołą już od dawna. Żołnierze biorą udział prawie we wszystkich uroczystościach szkolnych.**

Dziś w szkole nr 4 zabrzmi radośnie dzwonek. Na jego głos zasiądzie w ławkach szkolnych młode, najszczęśliwsze z dotychczasowych, pokolenie naszego narodu.

J. K.

Uroczyste capstrzyki młodzieży w trójmieście

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych młodzież trójmiasta wzięła udział w uroczystych capstrzykach, zorganizowanych na cześć nowego roku szkolnego.

Młodzież szkół ogólnokształcących Gdańska i Wrzeszcza zebrała się na placu Zgromadzeń Ludowych przy Bramie Oliwskiej. **„Młodzież Polski Ludowej rozpoczyna siódmy rok nauki szkolnej"** — głosił wielki, szeroko rozpięty transparent. Wokół placu powiewały czerwone i biało-czerwone szturmówki. Młodzież przybyła na miejsce manifestacji z transparentami, sztandarami i szturmówkami, śpiewając harcerskie piosenki.

Do zebranej młodzieży przemówił dyrektor 11-letniej szkoły TPD tow. **Walerian Marciniak.**

— **Skończyły się wakacje** — powiedział mówca — **wracacie do szkół z nowymi siłami. Rozpoczynający się rok szkolny, to siódmy rok nauki w Polsce Ludowej. Uczcie się pilnie, od pierwszego dnia. Dobre postępy w nauce będą waszym wkładem w budowę socjalizmu, w dzieło pokoju.**

Wzniesiony następnie przez mówcę okrzyk na cześć pokoju, Polski Ludowej i jej Prezydenta Bolesława Bieruta uczniowie podchwycili z entuzjazmem, długo skandując słowa: „BIE - RUT — PO - KÓJ — BIE - RUT".

Uczeń 11-letniej szkoły TPD **Edward Czabański**, przemawiając w imieniu Związku Młodzieży Polskiej, zaapelował do koleżanek i kolegów, aby w nowym roku szkolnym uczyli się jak najlepiej, aby wyrabiali w sobie dyscyplinę i poczucie obowiązku.

Następnie absolwentka liceum pedagogicznego, a obecna nauczycielka szkoły Nr 7 w Gdańsku, ob. **Gielówna**, która uczestniczyła w Zlocie Berlińskim, podzieliła się z zebraną młodzieżą wrażeniami ze Zlotu. Uczniowie słuchali w skupieniu opowiadania o potężnej manifestacji młodzieży całego świata.

* * *

Gwarno było wczoraj przed wieczorem na placu sąsiadującym z nowopowstałą szkołą TPD przy ul. Czołgistów w Gdyni. Dziewczęta i chłopcy — uczniowie szkół podstawowych ze śródmieścia przybyli tu na capstrzyk, zorganizowany z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego.

Radość i zadowolenie z dobrze spędzonych wakacji biła z rozpromienionych twarzyczek dziatwy, a opalone ręce mocno ściskały drzewce dziesiątków biało-czerwonych szturmówek.

Uczniowie szkoły Nr 3, idący w czołówce pochodu, dumnie wznosili w górę piękny sztandar drużyny im. Tadeusza Kościuszki. Raźno, z pieśnią na ustach, uczniowie przemaszerowali ul. Czołgistów, Świętojańską i 10 Lutego, gdzie przed szkołą Nr 1 capstrzyk został zakończony.

Podobne pochody odbyły się i w innych dzielnicach Gdyni: na Grabówku, Oksywiu, Chylonii, Orłowie i Witominie.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny

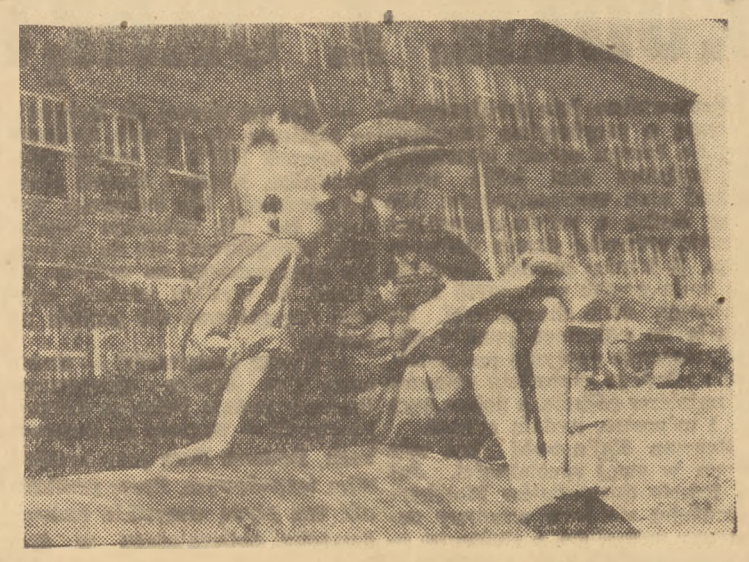

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się nowy rok szkolny. W woj. gdańskim przekazane zostały do użytku nowe budynki szkolne zbudowane z funduszów akcji „333".

Na zdjęciu: nowy gmach szkolny w Żukowie w pow. kartuskim.

Rosną szeregi LPŻ w Gdyni

Nowy zarząd Ligi Przyjaciół Żołnierza w Gdyni rozwinął ożywioną działalność organizacyjną, dzięki czemu zwiększa się liczba kół LPŻ przy zakładach pracy, instytucjach i urzędach. Ostatnio powstały 33 nowe koła, liczące łącznie ponad 1600 członków.

Wszystkie koła LPŻ rozwijają ożywioną akcję szkoleniową. Wyróżniają się przy tym koła przy **Miejskiej Straży Pożarnej, drukarni MON, Lidze Kobiet, „Polcargo", Gimnazjum Fotoplastyki, Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym i inne.** Organizują one różne kursy, mobilizują swych członków do zdawania norm na odznakę SPO oraz zacieśniają współpracę w dziedzinie oświatowo-kulturalnej z jednostkami Wojska Polskiego.

W toku organizacji znajdują się koła LPŻ na statkach PMH i przy Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Fr. Gawział.

Chór męski „Echo" w Gdyni rozpoczyna nowy sezon pracy

Po 2 miesięcznej przerwie wakacyjnej, chór męski „Echo" w Gdyni rozpoczyna z początkiem września nowy sezon pracy.

Dyrygent chóru dr **St. Schmidt** przygotował do ćwiczeń w tym sezonie wiele nowych, nieznanych społeczeństwu trójmiasta, pięknych utworów kompozytorów polskich i radzieckich. Usłyszymy je na koncertach chóru w ramach festiwalu muzyki polskiej oraz na specjalnym koncercie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Kierownictwo chóru zaprasza do współpracy wszystkich śpiewaków. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki o godz. 19 w stołówce NBP w Gdyni.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — w sobotę o godz. 19.30 i w niedzielę o godz. 19 — „Zwykła sprawa".

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — w sobotę o godz. 19.30 i w niedzielę o godz. 19 — „Pałacyk w zaułku".

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — w sobotę o godz. 19.30 i w niedzielę o godz. 19 — „Moralność pani Dulskiej".

Kina

GDAŃSK

„Bajka" we Wrzeszczu — „Cesarski słowik", godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18 i 20.

„Przyjaźń" we Wrzeszczu — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 17 i 19, w środę, piątek i niedzielę.

„Marynarz" w Nowym Porcie — „Na odsiecz Carycyna" godz. 18 i 20.

„Polonia" w Oliwie — „Pustelnia parmeńska", część II, godz. 16, 18 i 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Dziewczyna u źródła", godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Polonia" — „Czekaj na mnie" godz. 17, 19 i 21.

GDYNIA

„Atlantyk" — „Wołga — Wołga", komedia muzyczna dozwol. od lat 7, w godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Warszawa" — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 17, 19 i 21.

„Goplana" — „Dzielny Gajcii", dozw. dla dzieci, godz. 16, 18 i 20.

„Promień" w Chylonii — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18 i 20.

„Neptun" w Orłowie — „Konfrontacja", godz 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ

na niedzielę, 2 września 1951 r.

5.55 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Dziennik poranny. 6.20 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Dziennik poranny. 7.20 — Polskie melodie ludowe. 8.00 — Wiadomości poranne. 8.10 — Koncert rozrywkowy. 8.50 — Audycja SKRK. 8.55 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 9.00 — Muzyka organowa. 9.30 — Z wysokich Tatr. 9.45 — Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 — Chwila muzyki. 10.05 — Skrzynka ogólna. 10.20 — Poezja i muzyka. 11.00 — Melodie operetkowe. 11.40 — Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.52 — Muzyka z płyt — lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Poranek symfoniczny. 13.15 — Z historii ruchu robotniczego. 13.15 — Koncert. 14.15 — Skrzynka korespondenta — lok. 14.25 — Audycja masowa „Nowy rok szkolny". — lok. 14.50 — Reportaż wiejski „Dożynki" — lok. 15.00 — Poezja Starego Gdańska — lok. 15.15 — Audycja dla dzieci. 16.00 — Koncert. 16.20 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia — lok. 16.25 — Pogodna niedziela „Piosenki czeskie i słowackie" — lok. 16.50 — Audycja oświatowa. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.20 — Koncert. 18.00 — Na radiowej estradzie. 19.00 — Utwory dawnych kompozytorów. — 19.20 — Koncert chopinowski. 19.50 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.26 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Słuchowisko „Pieśń Robesona" 22.00 — Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 — Wiadomości sportowe — lok. 22.40 — W rytmie walca. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka taneczna. 23.50 — Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Walczymy ze spekulacją i nadużyciami w handlu

Obóz pracy za sprzedaż mięsa tylnymi drzwiami

Realizacja uchwały rządu o wzmożonej walce ze spekulacją już w pierwszych dniach przyczyniła się do wykrycia w naszym handlu wielu nadużyć, które utrudniały zaopatrzenie pracujących, zwłaszcza w produkty mięsne. Ujawnione przestępstwa wskazują m. in., że istniejące przejściowo na rynku mięsnym trudności, były poważnie pogłębiane przez nieuczciwe elementy, które przedostały się do naszego uspołecznionego handlu.

Tak np. ludność Orunii od dłuższego czasu obserwowała, że do sklepu CZMP przywożono raz po raz partie wędlin. W sklepie jednak były one sprzedawane w minimalnych ilościach. Pokrzywdzeni klienci zgłosili swe uwagi w Komisji Specjalnej. Po przeprowadzeniu kontroli okazało się, że kierownik sklepu **Jan Górski** wydawał otrzymywane wędliny tylnymi drzwiami, „znajomym". **Wyrokiem Komisji Specjalnej został on skazany na 2 miesiące obozu pracy.**

Podobnie uprzywilejowali swych znajomych: kierownik sklepu spółdzielni **„Pionier" w Oliwie Roman Sadura i kierowniczka sklepu PSS w Sopocie Cecylia Nawrot.** Oboje wyrokiem Komisji Specjalnej w Gdańsku zostali skierowani na trzymiesięczny pobyt w obozie pracy.

Spekulanci żerują nietylko na odcinku mięsnym. **Edward Bucior**, zamieszkały we Wrzeszczu przy ul. Wallenroda 16, skupywał i magazynował materiały tekstylne, które odsprzedawał następnie po wygórowanych cenach. **Komisja Specjalna ukarała tego spekulanta grzywną 500 zł i konfiskatą nagromadzonego materiału.**

Janina Bator, zamieszkała w pow. częstochowskim, przyjeżdżała na spekulację aż do Gdańska. W sklepach handlu uspołecznionego skupywała płaszcze, które potem na swoim terenie sprzedawała po paskarskich cenach. Zbyt częste zakupy tego samego artykułu zwróciły uwagę MO, która zatrzymała bezczelną spekulantkę. **Komisja Specjalna ukarała ją grzywną 500 zł. Grzywną 1000 zł został ukarany Franciszek Wyszomirski**, zamieszkały w Gdyni, przy ul. Orzeszkowej 9, **za spekulację owocami i warzywami.**

(J. K.).

Pocztowcy współzawodniczą w rozprowadzaniu książeczek PKO

Pracownicy urzędów pocztowych w woj. gdańskim, po wprowadzeniu przez PKO premiowych książeczek oszczędnościowych, przystąpili do współzawodnictwa w popularyzacji tych książeczek z innymi okręgami pocztowymi.

Kurs języka rosyjskiego w Sopocie

Miejski oddział TPRR w Sopocie rozpoczął zapisy kandydatów na kurs języka rosyjskiego. Wykłady na kursie rozpoczną się 15 września i odbywać się będą dwa razy w tygodniu, **w godzinach popołudniowych, w klubie TPPR.**

Zapisy przyjmuje sekretariat oddziału TPPR w Sopocie.

POMOC LEKARSKA w nagłych wypadkach

GDAŃSK - WRZESZCZ, — ul. Grunwaldzka 2, tel. 410-00.
Pogotowie dziecięce, od godz. 18 do 22, tel. 424-44.

SOPOT, ul. Stalina, tel. 524-00.

DYŻURY APTEK

od 1 do 8 września 1951 r.

GDAŃSK — Apteka nr 2, al. Rokossowskiego 35 i Apteka nr 51, ul. Wałowa 14b — dyżur dzienny.

GDAŃSK - WRZESZCZ — Apteka nr 18, Plac Wybickiego 13.

GDYNIA — Apteka nr 54, ul. 22 Lipca 44.

SOPOT - OLIWA — Apteka nr 15, Sopot, ul. Rokossowskiego 21 i Apteka nr 17 w Oliwie, ul. Kaprów 4.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

Okręg w Gdańsku

zawiadamia

że z dniem 3 września 1951 r.

przenosi swoje biura do Gdańska, ul. Długi Targ 1-7, telefon 340-01, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

1391/K

LÓD NATURALNY

dowolne ilości sprzedaje

PSS. WEJHEROWO, ul. Sienkiewicza 9, tel. 246

1382/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracownicy w charakterze kontrolerów portowych potrzebni. Zgłoszenia w Referacie Personalnym P.P. „Polcargo", Gdynia, ul. Polska 20.

1420/K

Ślusarzy na silniki spalinowe, maszyny parowe i pompy, spawaczy na autogen i elektr., cieślę-szkutnika z wysokimi kwalifikacjami zatrudni:: Zjednoczenie Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 50.

1399/K

Wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy, kowali, malarzy, kotlarzy oraz techników mechaników, najchętniej obeznanych z rozdzielnią statków poszukujemy. Warunki dogodne, uposażenie wg układu zbiorowego. Mieszkania ze wszystkimi wygodami zapewnione. Zgłoszenia kierować Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Delmor" w Świnoujściu, Dział Personalny.

1417/K

Spawaczy elektrycznych zatrudni natychmiast Stocznia Gdyńska. Dla samotnych mieszkania w Hotelu Robotniczym zapewnione. Podania i życiorysy składać w Biurze Personalnym stoczni. Gdynia, ul. Czechosłowacka.

1376/K

Fachowców: ślusarzy, tokarzy, stolarzy, malarzy, elektromonterów, kadłubowców, kowali, frezerów, szkutników oraz **pracowników niewykwalifikowanych** zatrudni Stocznia Gdyńska. Szerokie możliwości kształcenia zapewnione. Podania i życiorysy należy składać w Stoczni Gdańskiej, ul. Czechosłowacka, Biuro Personalne.

1375/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Stocznię Gdyńską na nazwisko Romaniuk Tadeusz. G-898

ZGUBIONO legitymację studencką 413/BO Politechnika Gdańska, Kierzkowski Tadeusz. P-897

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 0109010 wydaną RKU Mińsk Mazowiecki na nazwisko Szatkowski Ryszard oraz kartę meldunkową wydaną PGRN. Łęczyca. P-894

ZGUBIONO legitymację służbową i kartę zameldowania na nazwisko Doroszkiewicz Eugeniusz. G-896

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 1409/K

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Gdańsk, kartę zameldowania, legitymację [illegible] na nazwisko Stefański Marian. G-904

SPACEROWKĘ niklową, stan dobry zamianę na głęboki. Oliwa, ul. Cystersów 7. P-895

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Urząd Wojewódzki Gdański na nazwisko Kwiatkowski Stanisław. G-905

ZGUBIONO książkę czeladniczą, świadectwo czeladnicze, zaświadczenie wojskowe, kartę meldunkową, główną decyzję opuszczenia miasta, metrykę urodzenia, prawo jazdy na samochody na nazwisko Gdaniec Jan. G-900

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. nr 7474/969 na nazwisko Burdelak Albert. G-901

ZGUBIONO paszport francuski i polski, kartę zameldowania, Tąder Władysław. G-902

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 086591, kartę zameldowania i odcinek na nazwisko Boboński Marian. G-903

ZGUBIONO torebkę wraz z dokumentami: przepustką służbową, odcinek zameldowania na nazwisko Pogorzelska Cyryla, Elbląg, ul. Świerkowa 47. P-899

LUDZIE Z OKRĘTU PODWODNEGO

Szaro-zielone fale rytmicznie uderzają o przybrzeżne falochrony. Na brzegu opodal niewielkiego budynku stoi kilka osób. Wśród nich wycieczkowicze. Ich oczy śledzą z zainteresowaniem smukłą sylwetkę okrętu podwodnego. Z kiosku okrętu wychyla się rosła postać marynarza trzymającego dwie chorągiewki. Za chwilę do odległego punktu obserwacyjnego popłynie meldunek. Ręce młodego sygnalisty zataczają najpierw półkole, a potem szybko i miarowo, nadają sygnał.

Bosman Kalinowski jest mistrzem w swej specjalności. Już w Szkole Specjalistów Morskich wyróżniał się jako wzorowy sumienny sygnalista, a służąc na okręcie podwodnym, ugruntował i pogłębił swe wiadomości. Z szacunkiem i uznaniem mówią o nim marynarze. Bosman Kalinowski jednak nie poprzestaje na zdobytych wiadomościach. Codziennie, w wolnych od zajęć chwilach, można go spotkać pochylonego nad regulaminem lub fachową książką. Stara się zdobyć jak najwięcej wiadomości. I zdobywa, aby potem przekazać je swym młodszym kolegom.

* * *

Krótkie słowa dowódcy i następujący po nich ruch ręką na telegrafie maszynowym tchnęły życie w stojący dotąd nieruchomo okręt.

— Lewo pięć — pada komenda dowódcy.

— Lewo pięć — odpowiada natychmiast sternik dając znak, że rozkaz zrozumiał i wykonuje należycie.

Stalowy kadłub posłuszny woli człowieka, oddala się od lądu, płynąc według wyznaczonego kursu. Podwodniacy rozpoczęli swój normalny, pełen wytężonego wysiłku szkoleniowego dzień pracy.

Stoją w kiosku, obok młodego dowódcy, uważnie obserwującego horyzont. Ciszę przerywa od czasu do czasu jego dźwięczny, stanowczy, wydający komendę głos. W ślad za każdym rozkazem słychać szum obracanego koła sterowego, czy też dzwonek telegrafu maszynowego. Obok dowódcy stoi sygnalista—bosman Kalinowski. Jego wprawne oczy czujnie śledzą horyzont przez szkła lornety. Oczom tym nie ujdzie żaden szczegół.

„Prawo dwadzieścia kuter rybacki", „lewo pietnaście statek" — podaje co chwilę meldunki nie odrywając lornety od oczu. Rzeczywiście, w odległości kilku mil widać małe punkciki.

* * *

W pomieszczeniu dziobowym spotykamy **bosmana Derę**. Stoi przy aparatach torpedowych, w otoczeniu swoich marynarzy.

— Podczas ostatnich ćwiczeń wykonaliśmy zadanie na bardzo dobrze — mówi — pamiętajcie, by i dzisiaj nie zawieść zaufania dowódcy.

— Nie ma obawy, ob. bosmanie — uśmiecha się st. mar. **Szklanik** — członek PZPR. Z twarzy mar. Szklanika, Kajdy i innych przebija pewność. Nic dziwnego, wzorowo, tak jak nakazuje regulamin, przygotowali się do wykonania powierzonego im zadania. Są pewni, że wysiłek włożony podczas przygotowań nie pójdzie na marne.

— Alarm zanurzenia! — obwieszcza głos buczka okrętowego. Rozkazy padają jeden za drugim. Po chwili — wszyscy na stanowiskach. Bosman Dera przy przekaźniku torpedowym. Przez przekaźnik ten płyną wszystkie rozkazy dowódcy, obliczającego w tym

BOSMAN DERA w czasie wykonywania zadania bojowego.

czasie elementy strzału torpedowego. Po chwili wskazówka przekaźnika torpedowego robi mały łuk i zatrzymuje się na jednej z pozycji... Bosman Dera szybko wykonuje rozkaz...

Wie, że od pracy jego zależy w dużej mierze dobre wykonanie zadania. Tak samo zresztą myśli w tej chwili każdy marynarz. Bosman Dera powtarza głośno słowa komendy, obserwując jednocześnie pracę podwładnych. Każdy ich ruch notuje w pamięci, aby po zakończeniu ćwiczeń omówić ze swymi podwładnymi całokształt wykonania zadania, pomóc im w opanowaniu specjalności, którą sam już opanował po mistrzowsku.

Opanować bardzo dobrze specjalność to jednak dla ambitnego marynarza, a tym bardziej ZMP-owca — nie wszystko. Są przecież młodsi koledzy nie mający takiej praktyki i im trzeba przekazywać swoje doświadczenie. Bosman Dera pamięta przecież swoje pierwsze dni na okręcie. Trudno mu było wtedy poznać wszelkie tajniki nowoczesnych przyrządów, ich skomplikowaną konstrukcję i działanie. W cywilu nigdy się z tym nie spotykał, a siedmioletnia szkoła powszechna dała mu zbyt mało wiedzy. Często też w pierwszych dniach służby narzekał na brak wiedzy, a jeszcze więcej na ustrój kapitalistyczny, który mu jej nie dał.

— Gdybym to nie chciał się uczyć, to i żalu bym nie miał — powtarzał często — ale uczyć się przecież chciałem. Takich jak on, synów robotników i biednych chłopów pragnących się uczyć były setki i tysiące. Jednak w Polsce sanacyjnej szkoły były dla nich zamknięte. Możność tę uzyskali dopiero w Polsce Ludowej, w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego.

Wykłady przeprowadzane przez oficerów politycznych, rozmowy z członkami partii podnosiły z każdym dniem świadomość klasową każdego marynarza, a wraz z nią chęć zdobywania coraz szerszej wiedzy. Już w 1946 roku bosman Dera wyróżniony został za sumienne wykonywanie swych obowiązków. Dzisiaj jest jednym z przodujących podoficerów okrętu podwodnego. Wytrwała, systematyczna praca, pomoc kolegów, przeważnie członków partii, korzystanie z doświadczeń marynarzy radzieckich — pozwoliły mu osiągnąć takie rezultaty.

Marynarze są dumni ze swego dowódcy i kochają go.

* * *

Strzałka przekaźnika znów zatoczyła swój charakterystyczny łuk. Jeden ruch bosmana Dery i... torpeda wyszła...

Następuje pełen napięcia moment wyczekiwania. Ale marynarze mogą być spokojni. Zadania swoje wykonali bardzo dobrze — tak jak przystało na marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej — synów robotników i chłopów.

Zbliża się wieczór. Ostatnie zadanie zostało wykonane. Okręt podwodny wraca z ćwiczeń. Mijamy falochrony i wchodzimy do portu. Wszędzie, gdzie spojrzeć widać ludzi, którzy swym twórczym wysiłkiem zmieniają oblicze naszego kraju, pracują dla chwały i wielkości naszej ludowej ojczyzny.

A oni, bosmani Dera, Kalinowski, mar. Kajda, Szklanik swym codziennym wysiłkiem wyszkoleniowym również przyczyniają się do wzmocnienia naszej ojczyzny. Wykonują sumiennie i z zapałem obowiązki powierzone im przez tych właśnie, którzy kielnią, młotem i kilofem budują nowe życie. Czujnie strzegą bezpieczeństwa i niepodległość naszej ojczyzny.

E. K.

W marynarskiej świetlicy

Wolne chwile spędzają najchętniej marynarze w świetlicach. Na zdjęciu: grupa marynarzy z okrętu podwodnego opracowuje dekorację świetlicy.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Czy nie ma zajęcia dla technika?

W warsztatach wydzielonych PGR Pruszcz pracuje od 6 miesięcy ob. Zbigniew Sidorczak, który w ub. r uzyskał dyplom technika-mechanika. Po ukończeniu szkoły został on skierowany do dyspozycji Dyrekcji Okręgowej PGR, która nie namyślając się wiele, skierowała go do Pruszcza w charakterze pracownika biurowego, w dziale zaopatrzenia.

Ob. Sidorczak, posiadający wysokie kwalifikacje i zamiłowanie do pracy w swym zawodzie, nie jest właściwie wykorzystany. Kilkakrotne interwencje o przeniesienie go do produkcji nie odniosły skutku.

Czyżby Dyrekcja Okręgowa niewiedziała, że ludzi z kwalifikacjami technicznymi należy wykorzystywać w pracy produkcyjnej?

FR. GAWZIAŁ

To nie jest akcja socjalna

Związek Branżowy Rybołówstwa Morskiego w Gdyni nie przekazał jeszcze spółdzielni „Jedność Rybacka" należnych jej funduszów z akcji socjalnej, co uniemożliwiło w okresie letnim organizowanie wycieczek. W ub. roku, kiedy funduszem socjalnym dysponowała bezpośrednio spółdzielnia, urządzaliśmy często wycieczki. A przecież nie po to fundusz ten został scentralizowany, żeby miało być gorzej.

Źle przedstawia się również sprawa dotacji socjalnych dla kasy zapomogowo-pożyczkowej. Zarząd kasy nie otrzymał dotychczas ze związku żadnej kwoty na zapomogi bezzwrotne, a w zarządzie kasy leży kilka pilnych wniosków.

E. R.

(Nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Tadeusz Wiśniewski. — Jak nam wyjaśnia Prezydium WRN w Gdańsku, Wydział Oświaty w Kwidzynie zwrócił uwagę ob. Dąbkowi, że postąpił niewłaściwie, zobowiązując woźnego szkoły w Benowie i Rysjewie do bezpłatnej pracy na koloniach.

Ob. Otrompka. — Zostaliście umieszczeni na liście uprawnionych do otrzymania mieszkania w budujących się domach DOKP. Przydział mieszkań nastąpi przypuszczalnie w listopadzie.

Ob. Antoni Gałka. — Jak powiadomiono nas w MRN, sprawa przydzielenia Wam mieszkania będzie załatwiona jako jedna z pierwszych w najbliższym terminie.

W. S. i młodzi czytelnicy. — Prosimy o podanie nazwisk i adresów.

GŁOS SPORTOWY

Polska – Chiny 45:44 w koszykówce

30 bm. rozegrany został w Warszawie międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej CHINY — POLSKA. Drużynę Chin reprezentował zespół uczestniczący w Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Polski 45:44 (21:29).

Drużyna Chin była technicznie nieco lepsza, przewyższając Polaków szybkością i celnością rzutów. Chińczycy narzucili bardzo ostre tempo, które w połączeniu z celnością rzutów dało im do przerwy 8 punktów przewagi.

Po przerwie goście w dalszym ciągu przeważają i wydaje się, że Polacy przegrają spotkanie. W ostatniej jednak fazie gry drużyna polska zaczyna grać bardzo ambitnie i na 3 minuty przed końcem spotkania wyrównuje do stanu 43:43. Gracze chińscy nie wytrzymują ostrego tempa i w efekcie przegrywają spotkanie różnicą jednego punktu.

W reprezentacji Chin wyróżnili się **Huan-Bo-lin**, który był najlepszym na boisku oraz **Wan-Wen-dżi.**

W drużynie polskiej najlepiej wypadli **Dąbrowski, Bartosiewicz** oraz **Markowski.**

Najwięcej punktów dla Chin zdobyli: **Huan-Bo-lin — 18** oraz **Wan-Juan-czi — 11.**

Dla Polski punkty zdobyli: **Dąbrowski — 12, Pawlak — 8, Kamiński — 7, Niciński — 7, Wojtowicz — 6, Bartosiewicz — 2, Lelenkiewicz — 2, Fenglerski — 1.**

* * *

Doskonała postawa koszykarzy chińskich podczas gry z narodową reprezentacją Polski, podnosi jeszcze bardziej atrakcyjność niedzielnego spotkania z reprezentacją zrzeszenia sportowego „Spójnia". Spotkanie to, jak już donosiliśmy, odbędzie się na kortach „Ogniwa" w Sopocie 2 bm. o godz. 15.30.

Skład drużyny polskiej oparty jest przeważnie na graczach gdańskich i łódzkich. Przedstawiać się on będzie następująco: **Markowski I, Markowski II, Wężyk, Lelonkiewicz, Wojtowicz, Appenheimer, Brzozowski, Dronicz** (wszyscy ze Spójni gdańskiej), **Dowgird, Skrocki, Michalak, Pawlak** (Spójnia Łódź) oraz **Mokwiński** (Kielce).

Pierwsza piątka zespołu wystąpi w składzie: **Markowski I, Lelonkiewicz, Wojtowicz, Wężyk i Pawlak.** Do drugiej piątki zostali zakwalifikowani: **Dowgird, Markowski II, Skrocki, Michalak i Mokwiński.**

Zawodnikami rezerwowymi będą: **Brzozowski i Dronicz.**

Zawody motocyklowe w Gdyni

Koło sportowe „Stal" przy Stoczni Gdańskiej organizuje w niedzielę 2 września o godz. 15 na stadionie miejskim w Gdyni czwórmecz motocyklowy na żużlu z udziałem następujących drużyn: **„Gwardia" Toruń, „Gwardia" Śrem, „Stal" Nakło i „Stal" Gdańsk.** Wyścig rozegrany zostanie w 16 biegach, przy czym o zespołowym zwycięstwie zadecyduje ilość zdobytych punktów.

Z bardziej znanych zawodników startować będą: członek kadry narodowej **Raniszewski** (Gw. Toruń), **Rybacki** (Gwardia Śrem) i **Andrychowski** (Stal Gdańsk).

W czasie zawodów odbędzie się próba pobicia rekordu toru.

Kajakowcy gdańskiej „Stali" zwyciężają w Kościerzynie

Na jeziorze Osuszyno w Kościerzynie odbyły się zawody kajakowe, w których startowały osady gdańskiej „Stali" i „Budowlanych" Kościerzyna. We wszystkich biegach zdecydowane zwycięstwo odniosły osady „Stali" demonstrując doskonałe przygotowanie kondycyjne.

Najciekawszy bieg na trasie **Garczyn — Osuszyno** (dystans 10.000 m) wygrała osada w składzie **Raale, Myśliński, Przedmański i Pabiecki.**

W klasyfikacji zespołowej gdańszczanie zdobyli 221 punktów, a „Budowlani" (Kościerzyna) 95 punktów.

Po zawodach w świetlicy KS „Budowlani" odbył się wspólny wieczorek towarzyski

R. POLASZEK

Wyścig kolarski „Dziennika Bałtyckiego" w Lęborku

W dniu dzisiejszym redakcja **„Dziennika Bałtyckiego"** organizuje w Lęborku propagandowy wyścig kolarski dla mężczyzn i kobiet. W zawodach weźmie udział ok. 70 zawodników z miejscowych kół sportowych oraz 30 kolarzy gdańskich, reprezentujących ZKS „Budowlani" i ZKS „Stal". Kolarze Gdańska startować będą na rowerach wyścigowych i półwyścigowych.

Trasa będzie wiodła następującymi ulicami: 1 Maja, Słupską, Rynek, Bohaterów Stalingradu. Okrzei do 1 Armii. Kobiety startują na dystansie 10 km (5 okrążeń), a mężczyźni na dystansie 20 km (10 okrążeń).

Wyścig zaliczony jest na odznakę SPO.

„Budowlani" grają z reprezentacją WOP

W niedzielę pierwsza drużyna „Budowlanych" rozegra na stadionie we Wrzeszczu o godz. 16 towarzyskie spotkanie z reprezentacją WOP.

W przedmeczu o godz. 14 grać będą „Ogniwo" (Sopot) z „Budowlanymi" (Elbląg).

Przepełnione pociągi przywoziły w każdą niedzielę elegancką publiczność ze stolicy. W parku szczebiotały ptaki i flirtowały panienki. Wojskowa orkiestra grała bez przerwy sentymentalne walce i tanga. Wytworne damy w ogromnych, ozdobionych piórami kapeluszach, wyglądających jak wronie gniazda, szczupli, bladzi petersburscy arystokraci, fircykowaci studenci, wyelegantowani kupcy w błyszczących melonikach lub słomianych kapeluszach, zalotne modystki, drogie kokoty i „gwiazdy" z kabaretu „Willa Rode", nadęci oficerowie gwardii w mundurach jak spod igły i w lakierowanych butach, miejskie łaziki mówiący „tremolando", (w ich pojęciu) jako wyraz szyku, przedwcześnie dojrzali gimnazjaliści z sinymi kręgami pod oczyma — przechadzali się gromadnie w alejach parku, tłoczyli w gatczyńskich kawiarniach i cukierniach, flirtowali, plotkowali, włóczyli się bez celu, bawiąc się, jak umieli.

W Berlinie kajzer Wilhelm skubał niecierpliwie wąsy, przeglądając ostatnie warianty planów sztabu generalnego. Niemiecki wywiad wyciągał pośpiesznie wnioski z otrzymanych meldunków. Generałowie przymierzali w tajemnicy polowe mundury. Pod pozorem letnich manewrów w Niemczech przeprowadzono mobilizację i śpiesznie formowano nowe dywizje.

A młodemu geometrze nie udało się otrzymać planów samolotu „Ilja Muromiec".

* * *

W jaki sposób usprawiedliwialiście się przed dowództwem? Jak motywowaliście swoją bezczynność? — zapytał Płotnikow, słuchając z zainteresowaniem opowiadania Szarapowa.

— Co tydzień, obywatelu sędzio — odpowiedział oskarżony — meldowałem niemieckiej placówce w Petersburgu o moich bezowocnych wysiłkach. Trzeba przyznać, że dowództwo rozumiało trudność zadania. Już i przede mną starano się otrzymać plany samolotu — bez powodzenia.

— Wiem o tym — powiedział Płotnikow.

— W chwili rozpoczęcia wojny przekazano budowę samolotów rosyjsko-bałtyckiej fabryce. Samoloty „Ilja Muromiec" wyprodukowano i puszczono w ruch. Na froncie wzbudziły one zachwyt...

— To wszystko jest nam znane — przerwał Płotnikow. — Mówcie o sobie, co robiliście później?

Szarapow zaczął mówić o tym, jak pojechał po rozpoczęciu wojny do Petersburga, gdzie zaangażował się do pracy w rosyjsko-bałtyckiej fabryce. Tam udało mu się wreszcie otrzymać dane o ilości budujących się samolotów i o niektórych rodzajach uzbrojenia. Za działalność swoją otrzymał pochwałę. Po pewnym czasie wyjechał do jednej z zachodnich gubernii, gdzie przekazywał szpiegowsko-dywersyjne zadania niemieckim agentom, osiedlonym tam jako koloniści, młynarze, aptekarze, właściciele niewielkich browarów i wędliniarni.

— Musicie wiedzieć — mówił dalej Szarapow — że w carskiej Rosji istniała silnie ugruntowana sieć niemieckiego wywiadu. Nie było dosłownie ani jednego miasta, ani jednego powiatu, ani nawet miasteczka, w którym by pod tą czy inną postacią nie krył się jakiś agent niemiecki. Mnie wyznaczyli cały rejon.

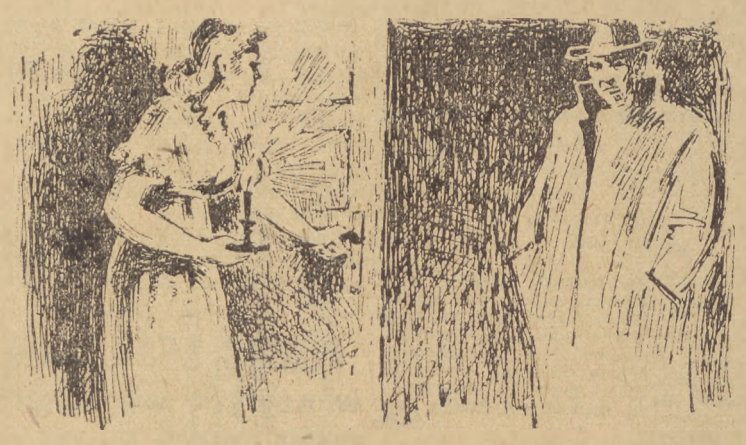

Spotykałem się z naszymi agentami i przekazywałem im zlecenia. W ten sposób przeszły trzy lata. Wybuchła rewolucja. Zawarto pokój brzeski. Moje dowództwo zniknęło nagle z Petersburga. Nie wiedząc co robić, czekałem bezczynnie, nie mając żadnych określonych instrukcji. Trwało to do jesieni 1918 roku.

Kiedyś — było to w listopadzie — późną nocą zapukano do okna mego domu. Spałem już. Żona otworzyła gościowi drzwi i obudziła mnie. Wyszedłem do przedpokoju i ujrzałem... swego „ojca chrzestnego", pana Brinkera. Poszliśmy do gabinetu. Brinker złożył mi gratulacje z powodu otrzymania żelaznego krzyża i szarży kapitana. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: RSW „Prasa". — Redaguje Kolegium. — Redakcja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14, tel. 315-72. Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314-57, wewn. 4. Dział Miejski 314-57, wewn. 5. Centrala 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Red nocna 318-61. — Administracja: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3—7, tel. 335-61 do 65. — Biuro ogłoszeń: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3—7, tel. 335-80. — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Gdańsk, ul. Tkacka 9/10 — tel. 346-51-52-53. Prenumerata zakładowa miesięczna 2 zł 25 gr. K-to PKO XI/5460. — Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk. W-2-13231